



**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKÓW POLSKICH
1918-1920**

**56
PUŁK PIECHOTY**



*Łobanowski
Fasjowski Matienko
in Michał Spół*

Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
56-GO PUŁKU PIECHOTY
WIELKOPOLSKIEJ

Pornd 27. XII. 28.

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ

PPUŁK. STANISŁAW SIUDA

W A R S Z A W A
1 9 2 8

Cz

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ

156-ciu pułków polskich

jest do nabycia

Warszawa, ul. Nowy Świat 69

W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ

Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie)

Cena pojedynczej historii pułkowej
90 groszy



293631

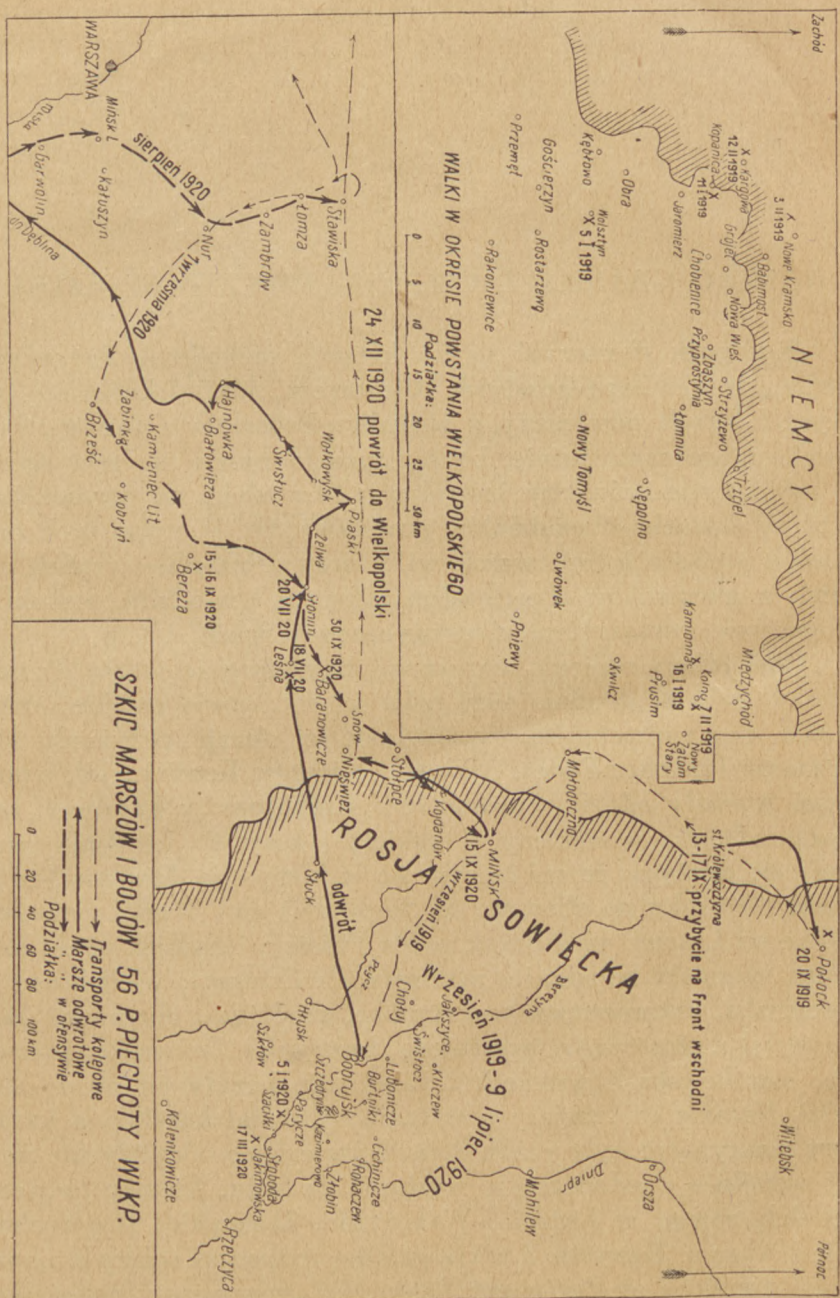
Zakłady Graficzne „Polska Zjednoczona”, Warszawa, Nowolipie 2.

K. 2280/59

WALKI O GRANICĘ ZACHODNIĄ RZECZYPOSPOLITEJ.

56-y pułk sformował się na kresach zachodnich Rzeczypospolitej w chwilach przełomu dziejowego, jaki dokonał się po klęsce naszych odwiecznych wrogów: Prusaków i Rosjan. Powstał prawie samorzutnie, bo organizacja pułku nie szła zgóry w postaci rozkazów czy instrukcyj, lecz zdołu, od organizujących się odruchowo oddziałów powstańczych. W skład tych oddziałów wchodziłi byli wojskowi, którzy gromadnie wracali do domu z garnizonów niemieckich i frontu, młodzież szkolna, członkowie towarzystwa gimnastycznego „Sokół” i t. p.

Hasłem wystąpienia zbrojnego było targnięcie się Prusaków w dniu 27 grudnia 1918 roku na chorągwie polskie i mocarstw sprzymierzonych, wywieszone z okazji przyjazdu do Poznania Ignacego Paderewskiego i oficerów Koalicji. Jak z pod ziemi wyrosły oddziały powstańcze, uzbrojone w karabiny, zabrane z frontu, a niekiedy w siekiery i kosy. Po wioskach tworzyły się drużyny, te zaś łączyły się w kompanje. Do dnia 1 stycznia 1919 roku na obszarze od Sierakowa nad Wartą, a na południe od Leszna, od Wroniek przez Pniewy, Grodzisk aż do Kościana powstały kompanje: przemęcka, wilkowska, wielichowska, kościańska, rakoniewska, wolsztyńska, grodziska, obrzańska, parzęczewska, stęszewska, opalenicka, bukowska, lwówecka, pniewska, sierakowska i wroniecka. Kompanje liczyły od 60 do 120 ludzi. Narazie co czwarty powstaniec posiadał karabin, a karabiny maszynowe były rzadkością. Wymienione oddziały nie mogły wspólnie i jednocześnie wystąpić do boju, Niemcy bowiem siedzieli mocno w Lesznie, Wolsztynie, Zbąszyniu, Międzychodzie i Nowym Tomysłu. Z nikłą garstką rozpoczął walkę b. ppor. armji niemieckiej Kazimierz Zenkteller, mianowany przez Naczelną Radę Ludową w Poznaniu dowódcą wszystkich oddziałów powstańczych, działających na wspomnianym obszarze.



WALKI O WOLSZTYN, ZAJĘCIE NOWEGO TOMYŚLA I RAKONIEWIC.

Zamiarem ppor. Zenktellera było stworzenie nad Obrą linii obronnej i bazy do dalszych operacyj w kierunku zachodnim.

W nocy z dnia 2 na 3 stycznia ppor. Zenkteller wysłał z Opalenicy oddział w sile przeszło 200 ludzi, składający się z kompanij grodziskiej, opalenickiej i bukowskiej. Oddział ten, pozostający pod dowództwem powstańca Klemczaka, zajął Nowy Tomyśl prawie bez strzału.

W południe 3 stycznia oddział wyruszył z Grodziska w sile 40 ludzi z ppor. Stanisławem Siudą, dążąc na Rakoniewice. Do oddziału przyłączyły się po drodze drużyny z okolicznych wiosek, i o godzinie 16 zostały Rakoniewice zajęte. Patrol niemieckich ułanów cylichowskich (10 Ul. Rgt.) został wyrzucony.

Ppor. Siuda zdecydował po zajęciu Rakoniewic zatrzymać się tam na noc i po przybyciu powstańczych oddziałów z pobliskich miasteczek i wsi uderzyć w następnym dniu na Wolsztyn, obsadzony przez bataljon piechoty niemieckiej z baterją.

Tymczasem Niemcy, przeczuwając natarcie na Wolsztyn, uderzyli rano 4 stycznia dwiema kompanjami, wspartymi ogniem dwóch plutonów ciężkich karabinów maszynowych, przez Rostarzewo na Rakoniewice. Atak został odparty, przyczem przy obronie Rakoniewic odznaczył się marynarz Janusz, który dwukrotnie ze swym plutonem rzucił się do szturm na bagnety i wyrzucił Niemców z dworca. Po nieudanym napadzie Niemcy wycofali się na Wolsztyn, pozostawiając w Rostarzewie kompanję, złożoną z okolicznych kolonistów-Prusaków.

ZAJĘCIE WOLSZTYNA I ROSTARZEWA.

Na odgłos walki w Rakoniewicach przybyły oddziały powstańcze ze wszystkich stron. Były to kompanje: kościańska, stęszewska, parzęczewska, wielichowska, wilkowska oraz mniejsze oddziały z Gościeszyna i t. p. Siła oddziału wzrosła do liczby 800, i teraz właśnie podporucznicy Zenkteller i Siuda postanowili uderzyć 5 stycznia na Wolsztyn z jednoczesnem zaatakowaniem Zbąszynia przez oddział powstańczy Klemczaka. Samo zaś natarcie na Wolsztyn miało być przeprowadzone dwiema kolumnami.

W nocy z dnia 4 na 5 stycznia kolumna południowa ppor. Zenktellera ruszyła z Rakoniewic przez Gościeszyn na Dąbrowę Starą i Tłoki nad ranem 5 stycznia uderzyła na Wolsztyn od

południowego wschodu. Kolumna północna z ppor. Siudą miała w tym czasie uderzyć na Rostarzewo i następnie manewrować w kierunku Wolsztyna. Po krótkiej walce Rostarzewo wpadło w ręce ppor. Siudy, przyczem zdobyto 1 ciężki karabin maszynowy, 4 lekkie oraz dużą ilość karabinów ręcznych z amunicją.

W międzyczasie kolumna ppor. Zenktellera z piorunującą szybkością uderzyła na Wolsztyn. Niemcy, spodziewając się ataku dopiero po zajęciu Rostarzewa uciekli w popłochu. Opór stawili dopiero na dworcu i poczcie. Podczas toczącej się walki zostały za namową obywateli Wolsztyna nawiązane układy, mocą których tak Niemcy jak i Polacy mieli opuścić Wolsztyn. W czasie pertraktacyj padł strzał ze strony niemieckiej. Polacy, uważając to za hasło dalszej walki, rzucili się na Niemców i zdobyli miasto. W ręce powstańców wpadło: 4 działa z zaprzęgiem, 5 ciężkich karabinów maszynowych, 8 lekkich karabinów maszynowych, 600 karabinów i kompletnie urządzony szpital polowy.

WALKA O ZBĄSZYŃ.

W tym czasie oddział Klemczaka, połączywszy się w nocy z 4 na 5 stycznia z oddziałem chobienieckim w Przyprostyni, podsunął się, wykorzystując noc, pod pozycje nieprzyjacielskie. Przeciwnik w sile przeszło 200 ludzi z kilkoma ciężkimi karabinami maszynowymi, baterją i dwiema pancerkami obsadził dworzec zbąszyński.

Powstańcy rzucili się gwałtownie na stanowiska wroga i zajęli częściowo dworzec, lecz dalszy ich ruch został zatrzymany ogniem baterji, pancerek i broni samoczynnej. Niemcy wykorzystali to natychmiast i pod silnem wsparciem ogniwem przeszli do przeciwuderzenia, wypierając oddział Klemczaka z dworca. Mimo to powstańcy zatrzymali w swoich rękach zdobyty karabin maszynowy i wiele ręcznych.

WALKI O KOPANICĘ I ZBĄSZYŃ.

Po zajęciu Wolsztyna planowano wspólną akcję oddziałów wolsztyńskich pod dowództwem ppor. Siudy i oddziału Klemczaka na Zbąszyń. Zamiar ten nie został w pełni wykonany z powodu obsadzenia w dniu 10 stycznia Kopanicy przez sześć kompanij niemieckich z artylerją. Jednocześnie pojawiła się kolu-

mna nieprzyjacielska, dążąca od Wschowy w kierunku Wolsztyna. Wobec tego nowego położenia dowódca oddziałów wolsztyńskich postanowił uderzyć w nocy z 10 na 11 stycznia nie na Zbąszyń, lecz na Kopanicę.

O godzinie 3 min. 30 ppor. Siuda rozpoczął koncentryczny atak na Kopanicę, zabezpieczając się od południa kompanją przemęcką z podporucznikiem Wróblewskim. Od południa wzdłuż rzeki Obry uderzyła na nieprzyjaciela kompanja rakoniewicka pod dowództwem sierż. Żaka, od wschodu przez Jaromierz ruszyła kompanja wolsztyńska z ppor. Tomiakiem, a z kierunku północno - wschodniego zaatakowała kompanja wielichowska z podporucznikiem Sześcińskim, mając na prawej flance kompanję stęszewską ppor. Szyftera. Oddział chobieniecki z chor. Kudlińskim posunął się od północy wzdłuż Obry z zadaniem zajęcia mostu i odcięcia odwrotu Niemcom.

Natarcie, obliczone głównie na zaskoczenie, udało się w zupełności. Niemcy mimo niespodzianki bronili się uporczywie, lecz powstańcy, posuwając się powoli, zdobywali dom za domem. Przeciwnik, widząc wreszcie bezskuteczność dalszej walki, wycofał się o godzinie 6 przez most, którego nie zdołano na czas zająć. Na polu walki pozostało 8 lekkich, 14 ciężkich karabinów maszynowych, 4 wozy amunicyjne, 4 jaszce artyleryjskie z amunicją, 14 koni z uprzężą, 70 centnarów mąki, 2 kuchnie polowe i przeszło 100 jeńców. Straty własne wyniosły 6 rannych.

W międzyczasie kompanja przemęcka podporucznika Wróblewskiego, która zabezpieczała Wolsztyn od południa, wzmożona przez drużyny z Włoszakowic i Czempinia, uderzyła nad ranem na „Grenzschutz“*) pod Zbarzewem (na północ od Wschowy) i odrzuciła go po krótkiej a zaciętej walce na Leszno, zadając mu ciężkie straty. Straty własne wynosiły 6 poległych i kilku rannych.

W dniu 13 stycznia Dowództwo Główne zaboru pruskiego wydało rozkaz L. I. a 106, rozpoczynający się temi słowy: „Odważny atak oddziałów wolsztyńskich, grodziskich i kościańskich pod rozważnem dowództwem komendantów: Siudy i Nieboraka, uwieńczony zabraniem Kopanicy i linji nadobrzańskiej, oddał sprawie Księstwa Poznańskiego cenną przysługę“.

W boju pod Zbarzewem odznaczyła się rodzina Zajaków — ojciec z trzema synami, z których dwóch padło na polu walki. Trudno wymieniać z nazwiska wszystkich żołnierzy, którzy się

*) Ówczesna nazwa niemieckich oddziałów pogranicznych.

odznaczyli. W wysiłku zbrojnym wzięli udział wszyscy narówni z cywilnem społeczeństwem. Wystarczy wspomnieć następujący fakt: w wigilję walki do jednej z pobliskich wsi powrócił z wojska niemieckiego szer. Jęsień. Zmęczony marszem i trudami, nie usłuchał w pierwszej chwili hasła powstańców. Wówczas matka mu powiedziała: „Co ty myślisz, że ja ciebie trzymać będę w domu, kiedy inni walczą za Ojczyznę?” Syn usłuchał matki i poszedł w bój, w którym poległ. Na pogrzebie ksiądz chciał pocieszać matkę po stracie syna, lecz ta przerwała mu, mówiąc: „Dumna jestem, że mogłam oddać Ojczyźnie, co miałam najdroższego”.

Jednocześnie z uderzeniem na Kopanicę szło natarcie na Zbąszyń. Tu działał dowódca powstańców Klemczak, który atakował miasto trzema kolumnami: północną — przez Strzyżewo, wschodnią — wzdłuż toru kolejowego Poznań — Zbąszyń, południową zaś — wzdłuż zachodniego brzegu jeziora zbąszyńskiego. Kolumnom południowej i wschodniej udało się podejść pod Zbąszyń, kolumna północna została napadnięta przez „Heimatschutz” w Strzyżewie i ze stratami odrzucona. Odgłos walki w Strzyżewie zaalarmował Niemców w Zbąszyniu, którzy odparli wschodnią i południową kolumny.

WALKI NA PÓŁNOC OD ZBĄSZYNIA. WALKA O KOLNO.

W czasie walk o Zbąszyń i Wolsztyn organizacja oddziałów na odcinku Lwówek i Sieraków postępowała rażno naprzód. Oddziały te obsadziły bez walki miejscowości, położone na północ od Zbąszynia, jak: Łomnicę, Sępólno, Miłostówko, Tuczępy, Kamionkę, Kolno i Stary Żatom nad Wartą. Niemcy, chcąc przeszkodzić dalszemu organizowaniu frontu na tej linii, zaatakowali dnia 11 stycznia wieś Kolno, bronioną przez 50 powstańców i wyparli ich w kierunku na Prusim.

Jednego i tego samego dnia dzielni powstańcy wykonali przeciwnatarcie i odebrali Kolno z powrotem.

BÓJ O STARY ŻATOM.

Dnia 12 stycznia Niemcy natarli pod osłoną silnego ognia artylerji na Stary Żatom i zajęli go. Nastąpiło jednak natychmiast przeciwuderzenie powstańców, i Niemcy zostali wyrzuceni.

WALKA O KAMIONNĘ.

W następnych dniach Niemcy, niezrażeni niepowodzeniem pod Kolnem i Żatomiem, usiłowali przełamać front pod Kamionną.

Dnia 16 stycznia o godzinie 7 minut 30 Niemcy zaatakowali Kamionnę jedną kompanją z kierunku Wiktorowa przez Mścberg, wsparci ogniem baterij ciężkiej i lekkiej, trzema zaś kompanjami z kierunku Gorzyn — Zollendorf. Załoga Kamionny broniła się z pogardą śmierci aż do chwili, gdy wystrzelano amunicję. O godzinie 11 powstańcy wycofali się z Kamionny na Prusim. Wkrótce nadeszły posiłki z Kwilcza, i nastąpiło uderzenie załogi Kolna pod dowództwem sierż. Kowalczyka z północy na Kamionnę. Wówczas powstańcy przeszli do przeciwuderzenia i, nie zważając na straty oraz mszcząc się za odniesioną porażkę, zajęli w walce na białą broń Kamionnę. Zdobyto przytem dwa karabiny maszynowe i dużo karabinów.

WYPAD NA KALISKIE.

Celem stwierdzenia formacji u przeciwnika dowódca odcinka Lwówek zarządził wypad jednego plutonu na wysuniętą placówkę „Heimatsschutzu“ w Kaliskiem. Pluton ten brawurowem natarciem zajął Kaliskie, biorąc 15 Niemców do niewoli, i zdobył lekki karabin maszynowy.

Jednocześnie z walkami (jakie toczyły się na północ od Zbąszynia, Niemcy zamierzali nagłym wypadem opanować w dniu 24 stycznia przejścia przez Obrę pod Kębłowem i Obrą. Wypad Niemców został udaremniony przez czujnych obrzańców i kębłowiaków, przyczem poległo dwóch dzielnych powstańców.

SFORMOWANIE GRUPY ZACHODNIEJ I DALSZE WALKI.

W dniu 18 stycznia gen. Dowbór-Muśnicki podzielił podległe mu oddziały na grupy: północną, zachodnią i południową. W skład grupy zachodniej wszedł odcinek od Starego Żatomia nad Wartą do Solca nad kanałem Obry na południe od Wolsztyna. Dowódca grupy zachodniej, płk. Milewski, podzielił 24 stycznia grupę na 4 bataljony, a mianowicie: I bataljon z sierż. Fryderem na odcinku od Starego Żatomia do Kamionny, II bataljon z ppor. Thomasem od Kamionny do Łomnicy, III bataljon z por. Kwiecińskim od Łomnicy do Wielkiego Grójca, IV bataljon z ppor. Siudą od Wielkiego Grójca do Solca.

Dnia 6 lutego wewnątrz bataljonów sformowano po 3 kompanje z roczników 1897, 1898, 1899, powołanych pod broń rozkazem mobilizacyjnym, z pozostałych zaś ludzi utworzono znowu 3 kompanje, które zamiast numeracji od 1 —12 otrzymały nazwy od swych dowódców.

ZAJĘCIE KARGOWY I BABIMOSTU.

Niepowodzenia „Grenzschutzu“ w walkach z powstańcami wpłynęły demoralizująco na ich oddziały. Wypowiedzenie posłuszeństwa, jak i dezercja, były na porządku dziennym. By nie dopuścić do zupełnego rozkładu wyższe dowództwo niemieckie wycofało przed odcinkiem IV bataljonu oddziały z Kargowy i Babimostu do Cylichowy i Kramsko. Miejscowości te obsadził IV bataljon, organizując tam obronę.

WYPAD NIEMCÓW NA BABIMOST I PIERZYNĘ.

Niemcy po zwerbowaniu ochotników i zorganizowaniu nowych oddziałów zaatakowali 30 stycznia o godzinie 14 Babimost z kierunku Zbąszynia. W świetnie przeprowadzonym przeciwnatarciu pod dowództwem ppor. Tomiaka i sierż. Cieślaka Niemcy zostali odparci. Również bezskuteczny był wypad Niemców ze Zbąszynia na Pierzyny, który załamał się w celnym ogniu kompanji opalenickiej.

WYPAD NA NOWE KRAMSKO.

W odpowiedzi na częste wypadki „Heimatsschutzu“ dowódca IV bataljonu zarządził wypad na nowe Kramsko, gdzie stały kompanja piechoty i szwadron ułanów cylichowskich. W nocy z 2 na 3 lutego załoga Babimostu przeprowadziła akcję w trzech kolumnach na Nowe Kramsko. Kolumna północna natarła wzdłuż toru kolejowego Babimost — Cylichowo i tuż przed wioską napotkała zacięty opór przeciwnika. Wobec silnego ognia Niemców musiała posuwać się powolniej.

Kolumna południowo-wschodnia, posuwająca się na południe od drogi Babimost — Nowe Kramsko, napotkała ogień już przy pierwszych domach wioski. Zawrzała zacięta walka. Bagnem i granatami ręcznymi powstańcy torowali sobie drogę. Niemcy, zasileni nowym odwodem, stawiali coraz silniejszy opór, a nawet częściowo przeszli do przeciwuderzenia, wypierając wa-

lecznych powstańców. W tym krytycznym momencie kolumna południowo-zachodnia, która przeszła zamrożone jezioro wojnowskie, wpadła, jak huragan, na tyły wroga. Niemcy, nie spodziewając się z tej strony natarcia, przestraszeni, rzucili broń i uciekli, korzystając z ciemności nocy. Teraz już żadna przeszkoda ani ogień karabinów maszynowych nie zatrzymywały rozmachu walecznych powstańców. Jak szaleni, rzucili się na probostwo, zdobywając je. Jeszcze chwilę bronili się Niemcy na plebanji, lecz powstańcy siekierami i granatami wywalili drzwi i okna i wdarli się do wnętrza, zabijając niechających się poddać Niemców. Własne straty wynosiły 7 poległych i 17 rannych.

Zdobyto: 7 karabinów maszynowych, przeszło 100 karabinów, 25 jeńców i wiele materiału wojennego.

WALKA O KOLNO.

Niemcy po sformowaniu na początku lutego kilka bataljonów ochotniczych i ściągnięciu 38-go pułku piechoty, bataljonu strzelców, pułku artylerji polowej, dywizjonu artylerji ciężkiej i dywizjonu miotaczy min przeszli do działań zaczepnych na froncie grupy zachodniej, a przeważnie na odcinkach I i IV bataljonów. Dnia 7 lutego nad ranem uderzyli czterema kompanjami na Kolno, ostrzeliwując je ogniem dwóch baterij artylerji. Nacierając dwiema kolumnami od północy i zachodu, wyparli po dwugodzinnej walce z Kolna powstańców, którzy wycofali się do lasu nad jeziorem lublinieckim i po nadejściu z pomocą załóg z Ławicy i Motzbergu przeszli do przeciwnatarcia. Niemcy, wzięci w krzyżowy ogień, nie wytrzymali go i w popłochu uciekli z Kolna, pozostawiając na polu walki 18 zabitych, kilkunastu rannych i 3 karabiny maszynowe.

NATARCIE NIEMCÓW NA ŁOMNICĘ.

Po dwudniowej przerwie Niemcy ponowili walkę na odcinku III bataljonu. Dnia 9 lutego zaatakowali przed południem bataljonem piechoty i kompanją marynarzy wieś Łomnicę, bronioną przez jedną kompanję pod dowództwem powstańca Lisewskiego. Dworzec i wieś Łomnica zostały zasypane pociskami niemieckich baterij polowych i dwóch ciężkich, poczem o godzinie 11 wróg wyruszył do szturm. Załoga mimo odwagi i męstwa nie mogła wytrzymać natarcia pięciokrotnie liczniejszego i technicznie lepiej wyposażonego przeciwnika i wycofała się na zachodni skraj lasu łomnickiego.

Na odgłos walki pod Łomnicą dowódca oddziału powstańczego, Klemczak, który nie uszedł jeszcze kilku kilometrów po zlu-zowaniu go przez oddział Lisewskiego w Łomnicy, powrócił, śpiesząc na pomoc załodze w Łomnicy. Oba oddziały nawiązały łączność ze sobą i, nie dając czasu Niemcom na zorientowanie się w położeniu, rzuciły się na plądrującego w wiosce wroga. Kłu-jąc i wycinając wszystko, co im weszło w drogę, powstańcy oczy-ścili Łomnicę. Przeszło stu zabitych i rannych Niemców zaległo pobojuwisko. Do niewoli zabrano 1 oficera i 14 szeregowych oraz zdobyto 3 karabiny maszynowe. Własne straty wyniosły 12 po-ległych i 15 rannych.

BÓJ O BABIMOST, KARGOWĘ I NOWĄ WIEŚ.

Niemcy, chcąc koniecznie przełamać front grupy zachod-niej, obrali teraz jako cel natarcia Babimost, Kargowę i Nową Wieś pod Zbąszyniem. Nauczzeni dotychczasowymi niepowodze-niami przygotowali natarcie z największą dokładnością. Po dwu-godzinnem przygotowaniu ogniem pułkiem artylerji polowej, dywizjonu artylerji ciężkiej oraz oddziałem miotaczy min Niem-cy przeszli 12 lutego o godzinie 9 do natarcia. Dzielna załoga Ba-bimostu, licząca 200 ludzi, z ppor. Tomiakem dwukrotnie odrzu-ciła gęstą tyraljerę niemiecką. Nastąpiło nowe natarcie, podczas którego zajęła pancernka niemiecka w środek stanowisk pol-skich i wywołała zamieszanie. Dzielni chobieniczanie próbowali zagrozić pancercę drogę, lecz to położenie nie naprawiło. Wi-dząc to, Niemcy tem gwałtowniej nacisnęli i wyparli powstań-ców z pozycji. Załoga Babimostu wycofała się na przedmoście pod Wielkim Grójcem. Podczas odwrotu został ciężko ranny ppor. Tomiak. Ta strata oraz huraganowy ogień artylerji wywo-łał popłoch w szeregach powstańców, nie wtyrzymali uderzenia na przedmoście i wycofali się do Chobienic. Niemcy przeszli na wschodni brzeg Obry i tu zostali zatrzymani przez nadciągający z Wolsztyna odwód, który odrzucił ich na zachodni brzeg rzeki.

Bój o Kargowę, której broniła kompanja wielichowska i oddział z Kopanicy z ppor. Szeżeśniakiem, rozpoczął się właści-wie już 11 lutego. Wieczorem tego dnia Niemcy spędzili polskie placówki w Nider i Mitteldorfie i niepokoili załogę Kargowy przez całą noc.

Dnia 12 lutego po dwugodzinnem tegiem przygotowaniu ogniem przeszli do natarcia. Pierwszy ich napór od zachodu i południa załamał się w celnym ogniu polskich zuchów. Dopie-

ro pod naciskiem od północy na Kargowę powstańcy zostali zmuszeni do cofnięcia się. Przeciwuderzenie odwodu również pozostało bez skutku. Ppor. Szcześniak, widząc, że załamanie się prawego skrzydła groziło mu odcięciem drogi odwrotu, rozkazał odwrót na Kopanicę.

Niemcy, postępując za uchodzącą tyraljerą powstańców sforsowali po zaciętej a krótkiej walce rzekę Obrę i zajęli cmentarz i część południową Kopanicy. W tym krytycznym momencie nadszedł odwód z Wolsztyna z ppor. Eckertem, który, orjentując się szybko w położeniu, uderzył od strony południowo-zachodniej na Niemców. Po zajęciu cmentarza kierował dalsze natarcie na most kolejowy. Równocześnie od północy i wschodu rzuciły się na wroga kompanja wielichowska i oddział z Kopanicy, i po dwugodzinnej walce Kopanica została z powrotem zajęta.

Nie powiodło się też Niemcom natarcie na Nową Wieś. Mimo prawie huraganowego ognia artylerji ataki ich załamały się w ogniu dzielnych opaleniczan. Niebawem kompanja ta z ppor. Klemczakiem przeszła do przeciwuderzenia i odrzuciła Niemców w kierunku Babimostu.

Straty własne na odcinku Nowa Wieś — Kopanica były poważne. Przeszło 40 oddało życie za Ojczyznę, 70 odniosło rany, w tem 2 oficerów.

Straty Niemców były większe: oprócz potopionych w Obrze mieli około 70 zabitych, 100 rannych i około 20 jeńców.

W walce o Kopanicę odznaczył się aspirant Mroczkowski, który mimo poważnej nieobandażowanej rany nie opuścił oddziału, lecz prowadził go do zwycięskiego szturmu.

ATAK NA KOPANICĘ.

Działania zaczepne Niemców na Babimost i Kargowę nie osiągnęły celu, choć pozbawiły powstańców przedmość w Wielkim Grójcu i Kopanicy. Na posiadaniu ich zależało obu stronom walczącym. To też Niemcy natarli 14 lutego na Kopanicę. Mimo użycia dużej ilości pocisków gazowych, uderzenie ich zostało sparaliżowane przez kompanje II bataljonu garnizonowego z Poznania, który 13 lutego przybył do Wolsztyna i zluzował zmęczone walkami w ostatnich dniach oddziały wolsztyńskie na odcinku od Wielkiego Grójca do Kopanicy, podlegając dowódcy IV bataljonu.

Podczas ataku Niemców na Kopanicę ppor. Klemczak urządził wypad z Nowej Wsi w kierunku Babimostu, zadając Niemcom

poważne straty. Wypad ten miał na celu związanie oddziałów przeciwnika w tem miejscu, by nie pozwolić im udzielić pomocy oddziałowi, nacierającemu na Kopanicę.

WALKA O PRZEDMOŚCIE W WIELKIM GRÓJCIE.

Niemcy po walce pod Babimostem obsadzili trzema kompanjami z kompanją karabinów maszynowych pozycję na zachodnim brzegu rzeki naprzeciw Grójca Wielkiego, robiąc przygotowania do sforsowania rzeki w tem miejscu.

W dniu 15 lutego w celu uprzedzenia Niemców, zarządzono atak koncentryczny na pozycję wroga. O godzinie 5 minut 30 wyruszyły 3 kompanje do natarcia. Jedna kompanja bataljonu garnizonowego ppor. Krauzego natarła z północy przez Nową Wieś, druga frontalnie wzdłuż szosy Chobienice — Babimost, trzecia przeszła przez zamarznięte jezioro i zaatakowała przeciwnika od południowego zachodu. Natarcie rozwijało się pomyślnie, lecz wkrótce lewoskrzydłowa kompanja została napadnięta przez oddział wroga, idący luzować załogę niemiecką pod Wielkim Grójcem, i odrzucona na wschodni brzeg Obry.

Zkolei oddział niemiecki uderzył na prawą flankę kompanji ppor. Krauzego i odrzucił ją na niezamadznięte jezioro, odcinając jej odwrót. Kompanje, nacierające od czoła, starały się uwolnić kompanję ppor. Krauzego z tego krytycznego położenia, lecz wysiłek był daremny. Niemcy, wsparci ogniem trzech baterij, przeszli do szturm i, przełamując obronę kompanji ppor. Krauzego, znieśli w walce na bagnety całą kompanję.

Straty w boju były po obu stronach poważne. Padł dzielny ppor. Krauze, który, będąc ranny, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, przekładając śmierć od niewoli u Prusaków, padł młodzińczy ppor. Moellenbrok, który mimo rany prowadził żołnierzy do szturm. Ponadto zginęło śmiercią walecznych 30 żołnierzy i 55 zostało rannych.

NATARCIE NIEMCÓW NA NOWĄ WIEŚ.

Niemcy, rozzuchwaleni powodzeniem pod Kargową, Babimostem i Wielkim Grójcem, postanowili zlikwidować przedmoście pod Nową Wsią, bronione przez kompanję bataljonu garnizonowego z podporucznikiem Mannem.

Dnia 17 lutego pod wieczór dwoma bataljonami zaatakowali Nową Wieś. Dwugodzinny ogień dywizjonu artylerji polowej, ba-

terji ciężkiej i dwóch pociągów pancernych poprzedził natarcie. Niemcy podeszli z trzech stron: od Zbąszynia, Babimostu i Wielkiego Grójca wzdłuż zachodniego brzegu Obry. Pierwsze natarcie odparto, lecz nastąpiło wnet drugie, i po półgodzinnej walce prawe skrzydło przedmościa zostało wyrzucone. Ppor. Mann rzucał się ze swym odwodem na pomoc, lecz padł zabity. Zatrzymało to rozpęd kompanji.

Niemcy, siedmiokrotnie liczniejsi, nacierali coraz głębiej, odcinając kompanji odwrót przez most. Odcięci jednak nie poddali się. W tej krytycznej chwili nadbiegła z pomocą kompanja odwodowa. Kompanja ta wyrzuciła z powrotem Niemców, którzy zdołali już przejść przez most na wschodni brzeg, i uwolniła odcięte kompanje. Dalszy jednak ruch powstańców został zatrzymany ogniem Niemców, jednakże most pozostał w rękach polskich.

W walce tej padło 20 powstańców z ppor. Mannem.

Jednocześnie z natarciem na Nową Wieś uderzyli Niemcy na Grolewo, jednak dzielna załoga Grolewa atak odparła.

ZAWIESZENIE BRONI SFORMOWANIE PUŁKU.

Niemcy, widząc bezskuteczność wysiłków, zaproponowali zawieszenie broni, które zawarto dnia 27 lutego na odcinku IV bataljonu grupy zachodniej, a dnia 26 marca na całym froncie grupy zachodniej.

SFORMOWANIE 2-go PUŁKU STRZELCÓW WIELKOPOLSKICH.

Dwanaście kompanij grupy zachodniej, sformowanych na rozkaz dowództwa tej grupy z roczników 1897 — 1899 roku, zostały 6 marca wycofane z frontu. Z tych kompanij na podstawie rozkazu Głównego Dowództwa sformowano 2-i pułk strzelców Wielkopolskich, w składzie trzech bataljonów po cztery kompanje.

Dowódcą pułku został ppor. Antoni Nieborak, zaś dowódcami bataljonów: I — ppor. Stanisław Fryder, II — ppor. Bolesław Thomas, III — ppor. Stanisław Siuda. Dnia 16 marca sformowano w bataljonach kompanje karabinów maszynowych. W tym dniu pułk liczył 15 oficerów 216 podoficerów, 2440 szeregowców.

Dnia 17 marca utworzono szkołę podoficerską, a 24 marca orkiestrę pułkową.

Dnia 1 maja dowództwo pułku objął kpt. Zygmunt Łęgowski. Nazajutrz sformowano kompanję karabinów maszynowych przy sztabie pułku i pluton łączności.

Dnia 11 kwietnia pułk zluźował na froncie 7-y pułk strzelców wielkopolskich i pozostał tam do dnia 27 sierpnia, t. j. do dnia zmiany przez 6-y pułk strzelców wielkopolskich.

NA WOJNIE Z ROSJĄ SOWIECKĄ.

NAD DŻWINĄ, PTYCZĄ I BEREZYNĄ.

W dniach 4 i 5 września pułk wyruszył transportem z Kościan na front wschodni. 15 i 16 września przybył na stację Królewsczyzna oprócz II bataljonu, który został mylnie skierowany na Mińsk. Z Królewsczyzny pułk ruszył przez Hermanowicze do Łużek, i tu dowódca pułku otrzymał od dowódcy 8-ej dywizji piechoty zadanie uderzenia wspólnie z grupą pułkownika Jasińskiego i pułkownika Koplińskiego na Połock.

Walka pod Połockiem. Dnia 19 września pułk z przydzielonymi baterjami 7-ą i 8-ą 14-go pułku artylerji polowej ruszył z Jasnej w kierunku Połocka. O godzinie 10 minut 30 napotkał nieprzyjaciela pod Biedrycą, jednak po krótkiej walce I bataljon odrzucił go. W pościgu za wrogiem pułk podążył przez Biedrycę, Orzechowno, Farynowo i 20 września osiągnął las, położony na zachód od Połocka.

Następnego dnia pułk ruszył do natarcia w kierunku przedmieścia Połocka — Jekimna. Nieprzyjaciel nie wytrzymał energicznego nacisku I i III bataljonów i w popłochu wycofał się na wschodni brzeg rzeki, wysadzając most.

Straty pułku były spore: 15 poległych, 65 rannych, w tem ppor. Konwerski i ppor. Hamerski. Pułk zdobył 2 ciężkie karabiny maszynowe, 28 koni i wiele broni, ponadto wzięto 210 jeńców.

Dnia 27 września pułk został zluźowany przez 36-y pułk piechoty i 2 października zawagonowany w Podświli i Królewsczyźnie odjechał do Bobrujska, gdzie zgrupowała się teraz cała 1-a dywizja wielkopolska (obecnie 14-a dywizja piechoty).

Wypad III bataljonu. W następnych dniach otrzymano wiadomości, że przed odcinkiem dywizji wielkopolskiej Rosjanie gromadzą poważne siły widocznie w zamiarze uderzenia na Bobrujsk. Celem przeszkodzenia temu, dowódca dywizji, generał Konarzewski, zarządził przeprowadzenie wypadu. Wypad ten, mający na celu również rozszerzenie przedmościa bobrujskiego,

miał być przeprowadzony trzema kolumnami. Lewą kolumnę utworzyły dwa bataljony 4-go pułku i III bataljon 2-go pułku (obecnie 56-go pułku piechoty wielkopolskiej).

Dnia 11 października III bataljon wyruszył z Bobrujska i przez Brusień, Tatarkowice, Kobylanki przybył do miasta Świsłoczy. W nocy z 14 na 15 października przeprawił się przez Berezynę, poczem ruszył w składzie kolumny głównej przez Wirki, Ścieniewkę, Osowę, Barczewicze do Kostrzycy. Tutaj w dniu 16 października nastąpiło starcie, w którym nieprzyjaciel został rozbity. Kompanja 12-a zabrała w tej walce 100 jeńców i 14 koni. Z Kostrzycy kolumna pomaszerowała na Chomicze do Starosielny, skąd po wykonaniu zadania wróciła w dniu 17 października do Bobrujska.

Wypad ppor. Kopczyńskiego. W tym samym czasie dwa plutony z kompanji 5-ej i 8-ej pod dowództwem ppor. Kopczyńskiego przeprowadziły wypad. W dniu 14 października ppor. Kopczyński wyruszył z Zielonki w kierunku Jasnego Lasu. Już przy leśniczówce, koło Białego Brzegu napotkano nieprzyjaciela. Nastąpiła walka, w której zaskoczony nieprzyjaciel został częściowo rozbity, częściowo wzięty do niewoli. Oddział ppor. Kopczyńskiego ruszył następnie dalej i pod Jasnym Lasem rozbił oddział wroga, zdobywając 1 karabin maszynowy i 32 jeńców.

Zajęcie stanowiska nad Ptyczą. W dniu 19 października pułk wyruszył z Bobrujska i zajął pozycję wzdłuż Berezyny i Ptyczy na południe od Bobrujska: I bataljon od Domanowa do Makarewicz, II bataljon od Makarewicz do Berezówki. Sztab pułku wraz z III bataljonem stanął w Hłusku. Dnia 2 listopada kompanje 11-a i 12-a przedłużyły odcinek pułku na południe od Kasiejska.

Walka o Żubarewicz. Dnia 9 listopada nieprzyjaciel zaatakował w sile 8 kompanij i szwadronu kawalerji przedmoście 5-ej kompanji, dowodzonej przez sierżanta Polinarka. Pluton ten w ciągu półtorej godziny odparł cztery ataki, lecz wkońcu został zmuszony do odejścia. W trakcie cofania się nadeszła mu z pomocą 6-a kompanja podporucznika Kijewskiego, który razem z sierżantem Polinarkiem przeszedł do przeciwdzierzenia. Wróg został z Żubarewicz wyrzucony, tracąc 36 zabitych (w tem dowódca pułku), a kilkunastu dostało się do niewoli. Straty własne: 2 zabitych i 12 rannych.

W następnych dniach aż do końca grudnia panował spokój. Pułk przeprowadził szereg drobnych wypadów, których wynikiem było zdobycie 3 karabinów maszynowych, 48 koni i 62 jeńców.

Wypad na Szaciłki. W pierwszych dniach stycznia zarządzo-
no wypad na Szaciłki w celu zniszczenia mostu kolejowego na Żer-
dziance, by przez to przerwać komunikację na linii Żłobin —
Kalenkowicze.

W dniu 5 stycznia wyruszył oddział, złożony z trzech kom-
panij strzeleckich i kompanji karabinów maszynowych z dwoma
działami i pięcioma sekcjami saperów pod dowództwem ppor.
Frydera przez Parycze na Szaciłki.

W straży przedniej podążała 1-a kompanja podporucznika
Mischkego, która niebawem pod Skalkami zetknęła się z przeci-
wnikiem. 13 trupów rosyjskich i 1 karabin maszynowy było wy-
nikiem starcia. Już teraz bez boju ruszono dalej i 6 stycznia osią-
gnięto Czerkowiec. Tutaj odłączyła się 4-a kompanja i pluton
karabinów maszynowych z ppor. Skrzydlewskim i ruszyła ku
Żerdzi, by tam zniszczyć most kolejowy na Żerdziance i spalić
tartak. Kolumna główna maszerowała dalej na Szaciłki i po roz-
biciu wroga pod Helenopolem wpadła na dworzec w Szaciłkach
w momencie, kiedy pociąg towarowy opuszczał stację. Artylerja
i karabiny maszynowe otworzyły ogień, co zmusiło pociąg do
zatrzymania się.

Teraz przystąpiły oddziały do właściwego zadania. Po ubez-
pieczeniu Szaciłek spalono most na Berezynie, stację kolejową
i 64 wagony.

Po wykonaniu zadania oddział, obładowany bogatą zdobyczą
(2 karabiny maszynowe, 4 konie, 126 karabinów, 10 aparatów te-
lefonicznych), powrócił do pułku, mając jednego rannego.

Po wypadzie na Szaciłki pułk przeprowadził w styczniu i lu-
tym szereg drobniejszych wypadów, w których zdobyto: 60 jeń-
ców, 51 koni, 1 karabin maszynowy.

Za wypad ten pułk otrzymał pochwały od dowódcy frontu
litewsko-białoruskiego i dowódcy dywizji. Rozkaz Nr. 4 dowódz-
twa dywizji podkreślił: „że 2-i pułk strzelców wielkopolskich do-
skonale i błyskawicznie spełnił swoje zadanie“.

WYPAD NA ŻŁOBIN.

W celu rozerwania połączenia armij nieprzyjacielskich, ope-
rujących na Białorusi i Wołyniu, Naczelný Wódz w marcu rozka-
zał 9-ej dywizji zająć Kalenkowicze. 14-a dywizja otrzymała za-
danie demonstrowania w kierunku Rochaczewa i Mohylowa, by
odciążyć front południowy. W szczególności miała przesunąć
swoje południowe skrzydło z Płycy na Berezynę, opierając prawą

flankę o ujście rzeki Żerdzianki. Wypad na Żłobin miał się odbyć w trzech kolumnach.

Kolumna południowa w składzie I i II bataljonów i 4-ej kompanii karabinów maszynowych 56-go pułku z artylerją (dwie baterje 14-go pułku artylerji polowej) z dowódcą pułku, kapitanem Łęgowskim otrzymała zadanie zaatakowania Żłobina od południa, a III bataljon z baterją pod kapitanem Siudą miał ruszyć w dniu 4 marca przez Czernin, Prudek do ujścia Żerdzianki i osłonić grupę kpt. Łęgowskiego, utrzymując łączność z 2-ą brygadą jazdy.

Dnia 4 marca główna kolumna przeszła po lodzie Berezynę i następnego dnia dotarła do rzeki Oły. Po przejściu przez Olę w Grado i złamanie oporu kawalerji nieprzyjacielskiej pod Pleaszowiczami kapitań Łęgowski nawiązał łączność z grupą środkową przed Kaźmierowem, i tu kapitań Łęgowski otrzymał rozkaz zatrzymania się.

Tymczasem III bataljon, który ruszył 4 marca z Berezówki przez Zubarewicz, Ratusierowicz i Komaniszcz, złamał opór wroga w Czerninie i tam zanocował. W dniu następnym wyruszył do Prudka, gdzie nawiązał łączność z 2-ą brygadą jazdy. W dniu 6 marca bataljon walczył pod Rakszynem i Czerkowiczami i zdobył te miejscowości.

W dniu 6 marca 14-a dywizja, po wykonaniu zadania, powróciła na stare stanowiska. Zdobycz pułku wyniosła: 4 karabiny maszynowe i 10 jeńców.

Po wypadzie tym pułk zatrzymał się w Paryczach i zajął odcinek od Domanowa przez Parycze do ujścia Żerdzianki.

Bój pod Jakimowską Słobodą. Nieprzyjaciel, nie mogąc przeboleć utraty Kalenkowicz, zgromadził przed odcinkiem 15-o pułku poważne siły do działań zaczepnych. W nocy z 16 na 17 marca wyparł oddziały 15-go pułku ze stanowisk nad jeziorem Swied i po zajęciu Jakimowskiej Słobody ruszył na Czerkowicze.

III bataljon 56-go pułku na wiadomość o gromadzeniu się nieprzyjaciela przed odcinkiem 15-go pułku ściągnął się do Czerkowicz i stąd pod dowództwem kapitana Siudy ruszył w dniu 17 marca z 9-ą baterją por. Pałubickiego w kierunku Jakimowskiej Słobody z zadaniem odrzucenia nieprzyjaciela za Berezynę.

Wkrótce po osiągnięciu toru kolejowego na zachód od Szacilek bataljon napotkał nieprzyjaciela w sile pułku. Zawiazała się godzinna walka, w której nieprzyjaciel został odrzucony. Półtora kilometra na zachód od Jakimowskiej Słobody, przeciwnik ponownie stawiał opór, usiłując osłonić przejście trzem swoim pułkom przez Berezynę do Jakimowskiej Słobody.

Daremne były wysiłki Rosjan, gdyż natarcie bataljonu zmusiło ich do wycofania się do wsi. W pościgu za wrogiem bataljon podszedł do wsi na 400 metrów i tu zatrzymał go silny ogień artylerji i broni samoczynnej. Próba bataljonu natarcia od południowego zachodu i od południa 11-ej kompanji, która odłączyła się od bataljonu w Szaciłkach z zadaniem odcięcia nieprzyjacielowi odwrotu w kierunku południowo-wschodnim, załamała się w ogniu artylerji i piechoty nieprzyjacielskiej. Jakimowskiej Słobody broniło pięć pułków piechoty sowieckiej. Nieprzyjaciel posiadając taką przewagę, o godzinie 13 ujął inicjatywę w swe ręce i poprowadził na lewe skrzydło bataljonu trzy uderzenia, poprzedzane za każdym razem przygotowaniem artyleryjskiem. Jednak nacisk ten łamał się w ogniu tyraljer III bataljonu.

O godzinie 16 minut 30 nieprzyjaciel podjął znowu natarcie. W międzyczasie III bataljon zasilony został 7-ą kompanją, dwoma plutonami 4-ej kompanji karabinów maszynowych, 7-ą baterją 14-go pułku artylerji polowej, baterją górską i szwadronem 3-go pułku ułanów. Oprócz tego dołączono 200 rozbitków z 15-go pułku. Z temi oddziałami dowódca III bataljonu przeszedł do przeciwnatarcia i, odrzucając wroga, wepchnął go do Berezyny. Oddziały sowieckie, nie mając przejścia na drugą stronę Berezyny, gdyż kładka przez spalony most została wzięta pod ostrzał karabinów maszynowych, zrezygnował z oporu, oddając się do niewoli. W boju tym wróg poniósł ciężkie straty. Przeszło 500 trupów zasłało pole walki, drugie tyle utonęło w Berezynie, a około 900 jeńców dostało się do niewoli z dowódcą dywizji; 46 karabinów maszynowych stanowiło pokaźną zdobycz.

Straty własne wynosiły: 36 poległych, w tem dwóch dowódców kompanij — ppor. Zaremba, dowódca 12-ej kompanji i sierżant sztabowy Piosik, dowódca 10-ej kompanji — 114 rannych, w tem dowódca 7-ej kompanji, ppor. Kabsch, i dowódca 9-ej kompanji, ppor. Żarna.

Bój pod Jakimowską Słobodą przyniósł dużą sławę pułkowi. Dowódca 14-ej dywizji piechoty wielkopolskiej mówił w swoim rozkazie:

„Dzień 17 marca zapisany będzie złotemi literami w historii 56-go pułku piechoty wielkopolskiej i 14-go pułku artylerji polowej“.

W tym samym rozkazie dowódca dywizji udzielił pochwały dowódcy 56-go pułku piechoty, kapitanowi Łęgowskiemu, za nadzwyczajaną inicjatywę i zrozumienie położenia i dowódcy III bataljonu, kapitanowi Siudzie, „za świetnie obmyśloną i przeprowa-

dzoną akcję i za osobiście wykazane męstwo przy prowadzeniu oddziałów do ataku“.

Po boju pod Jakimowską Słobodą II bataljon 56-go pułku objął pozycję po bataljonie 15-go pułku Szaciłki — jezioro Swied do Borowik.

Dnia 3 kwietnia nieprzyjaciel uderzył na 6-ą kompanję pod Borowikami. Został jednak odparty. W tym samym czasie nieprzyjaciel zaatakował i wyparł pluton 8-ej kompanji pod Żatoniem i umocnił się na zdobytem miejscu, tworząc przedmoście.

Przeciwnatarcie 4-ej kompanji w dniu 4 kwietnia nie dało pomyślnego wyniku, w walce tej poległ dowódca kompanji, podporucznik Przybylski. W odpowiedzi na natarcie 4-ej kompanji nieprzyjaciel sam przeszedł do ataku i odrzucił ją do drogi z Jakimowskiej Słobody do Sieliszcza. Wieczorem tego samego dnia nieprzyjaciel odrzucił 15-y pułk z Szupiejek, Chutoru i Jelanja. W takim położeniu dowódca III bataljonu otrzymał od dowódcy 14-ej dywizji rozkaz wyruszenia z Szaciłek z przydzielonym bataljonem 55-go pułku i baterji 14-go pułku artylerji polowej, w kierunku Jelanja i wyrzucenia stamtąd nieprzyjaciela.

W nocy z 4 na 5 kwietnia oddziały te podeszły pod Jelań i po krótkiej walce zajęły go.

Nieprzyjaciel, nie mogąc się pogodzić z faktem utraty Jelanja, skąd mógł nacierać w kierunku Strakowicz i Szaciłek, ścigał tej samej nocy prawie całą 17-ą dywizję w okolice Jelanja i ze świtem dnia 5 kwietnia zaatakował tę miejscowość, wsparty ogniem siedmiu bateryj. Zawrzała gorąca walka, trwająca od rana do godziny 23. Wszystkie jednak wysiłki wroga rozbiły się o twardą postawę żołnierzy. W końcu nieprzyjaciel, pozostawiając przeszło 300 trupów na pobojoisku oraz 7 karabinów maszynowych i 49 jeńców, zrezygnował z dalszego natarcia.

Przeciwnik, nie mogąc przełamać frontu pod Jelanjem, uderzył w nocy z 6 na 7 kwietnia na 8-ą kompanję pod Dobrudzą i wyparł ją, flankując przytem 5-ą kompanję nad jeziorem Swied. Jednocześnie zaatakował 6-ą kompanję pod Borowikami. Pod Borowikami udało się nieprzyjaciela odeprzeć, lecz na odcinku 5-ej kompanji poszło gorzej. Odcinek ten został przełamany, część kompanji z dowódcą dostała się do niewoli.

W nocy z 7 na 8 kwietnia otrzymano rozkaz natychmiastowego wycofania się i zajęcia pozycji na odcinku Szaciłki — Strakowicze. W następnym dniu pułk został zluzowany i odszedł do odwodu w okolicy Czerkowicz.

Wypad na Jelań i Sieliszcze. Nieprzyjaciel przed odcinkiem Szaciłki — Strakowicze, gromadząc nowe siły, przejawiał w dalszym ciągu zamiary zaczepne. Dla udaremnienia planów wroga dowódca dywizji zarządził wypad dwóch kolumn na Sieliszcze.

Kolumna południowa w składzie 55-go pułku, I bataljonu 56-go pułku, III bataljonu 58-go pułku i 15-go pułku ułanów podążyła ze Strakowicz przez Jelań z zadaniem odcięcia odwrotu nieprzyjacielowi. Kolumna północna w składzie II i III bataljonów 56-go pułku i bataljonu 12-go pułku uderzyła z Szaciłek w kierunku Sieliszcza z zadaniem rozbicia sił nieprzyjacielskich, znajdujących się w tej okolicy.

W dniu 17 kwietnia o godzinie 8 minut 15 po czterominutowym, lecz potężnym ogniu dwóch dywizjonów 14-go pułku artylerji polowej i dywizjonu 14-go pułku artylerji ciężkiej kompanje III bataljonu rzuciły się na pozycję nieprzyjacielską. Pod wrażeniem huraganu ognia i szturmu Polaków nieprzyjaciel nie dotrzymał pola — pierzchnął w popłochu.

Dopiero pod Jakimowską Słobodą napotkał III bataljon na opór, lecz po krótkim a zawziętym starciu wróg znowu został pobity. Już teraz w panicznym strachu uciekały grupy przeciwnika w kierunku na Żatom i Sieliszcze, porzucając broń, a nawet umundurowanie.

Nie udało się odciąć im odwrotu, gdyż kolumna południowa napotkała na silny opór pod Jelaniami i nie zdążyła na czas zająć Sieliszcza.

W nocy z 18 na 19 kwietnia obie kolumny wycofały się z powrotem. Pozycję obsadził 12-y pułk piechoty, a 56-y pułk odszedł do odwodu w okolicy Czerkowiec.

W wypadzie tym pułk zdobył: 2 działa, 19 ciężkich karabinów maszynowych, 19 koni, 4 kuchnie, przeszło 200 jeńców.

Bój pod Szaciłkami 21 i 22 kwietnia. W dniu 21 kwietnia oddziały rosyjskie uderzyły na Szaciłki i wyrzuciły III bataljon 12-go pułku piechoty. I bataljon 56-go pułku wyruszył do przeciwnatarcia i po zaciętej walce odebrał utracone stanowiska. W walce tej zginął waleczny dowódca kompanji, ppor. Majewski.

II bataljon przedłużył w tym dniu odcinek I bataljonu i w dniu 22 kwietnia odparł atak nieprzyjaciela, skierowany na odcinek 7-ej kompanji. W czasie tego ataku 3-a kompanja wykonała wypad, zdobywając 2 karabiny maszynowe.

W dniach od 5 do 15 maja pułk został złuzowany i odmaszerował do Bobrujska.

Wypad na Szczedryń. W dniu 31 maja pułk przeprowadził wypad: jedną kolumną z Parycz, a drugą z Bobrujska w kierunku Szczedrynia celem zwiadu okolicy i rozbicia znajdujących się tam oddziałów. Wynikiem tego działania było poturbowanie dwóch pułków nieprzyjacielskich, przyczem wzięto 58 jeńców, 1 karabin maszynowy, 8 koni.

Wypad na Stołpiszczce. W ostatnich dniach napływały wiadomości, iż przed odcinkiem 14-ej dywizji nieprzyjaciel gromadzi znaczniejsze siły. Celem stwierdzenia szczegółów ugrupowania sił wroga na północno-wschodnim przedpolu przedmościa dowódca dywizji zarządził wypad dwiema kolumnami na rejon Kosulicze — Stołpiszczce. Kolumna północna miała działać pod dowództwem ppłk. Paszkiewicza, kolumna południowa — pod dowództwem kpt. Łęgowskiego.

Kolumna kapitana Łęgowskiego (III bataljon, 7-a, 8-a kompanje strzeleckie i 2-a oraz 4-a kompanje karabinów maszynowych 56-go pułku z 8-ą baterją) wyruszyła w dniu 3 czerwca o godzinie 22 minut 50 z Jasnego Lasu przez Pitrogóry i, znosząc po drodze czaty nieprzyjacielskie, dotarła do Ciekiszczy. Na podstawie zeznań ludności stwierdzono, że Stołpiszczce były obsadzone przez bataljon piechoty i 4 samochody pancerne. Kapitan Łęgowski rozkazał ppor. Fryderowi, dowódcy kompanji II bataljonu, obsadzić szosę powyżej mostu nad strumieniem, na zachód od Ciekiszczy i wesprzeć III bataljon w natarciu, ubezpieczając się od wschodu. Bataljon III miał zaatakować Stołpiszczce od południa, poczem nawiązać łączność z kolumną 55-go pułku.

Niebawem rozpoczęła się walka. Nieprzyjaciel w Stołpiszczach, zaskoczony przez posuwającą się z północy kolumnę 55-go pułku i od południowego wschodu przez 56-y pułk, starał się wydostać z matni. Dwoma samochodami pancernymi uderzył na ppor. Frydera. Napięcie boju coraz bardziej wzrastało. Jeden samochód zdążył już uciec, drugi zaś został uszkodzony, lecz mimo to walczył dalej. Wkrótce III bataljon dotarł do szosy, i teraz podporucznicy Cieślik i Bauer z III bataljonu oraz kapral Jakubowski z II bataljonu dopadli samochodu, rzucając granaty ręczne przez otwory strzelnicze w pancerzu. Samochód pancerny został ubezwładniony. Wreszcie trzeci samochód, uciekający z wioski, został celnym strzałem artylerji rozbity, ostatni samochód, próbując ucieczki traktem, wpadł do rowu.

O godzinie 5 dnia 4 czerwca III bataljon ostatecznie zajął Stołpiszczce, zdobywając jeszcze dwa samochody osobowe, dwa ciężarowe i 3 działa.

O godzinie 6 nieprzyjaciel, wsparty czołgami, przeszedł do przeciwnatarcia. Atak ten kompanje II bataljonu odparły, przy-
czem artylerja polska zniszczyła 1 czołg.

Ogólna zdobycz pułku w tym dniu wyniosła: 3 samochody
pancerne z dwoma działami, 2 osobowe, 2 ciężarowe, 3 działa, 16
karabinów maszynowych, 1 czołg i 50 jeńców.

Straty własne: 8 poległych (w tem ppor. Półchłopek, do-
wódca 10-ej kompanji) oraz 16 rannych (w tem podporucznicy
Fryder i Zborowski).

Walka ta została wyróżniona w komunikacie prasowym Na-
czelnego Dowództwa z dnia 5 czerwca 1920 roku w ten sposób:
„Pomimo zaciętego oporu, stawianego przez nieprzyjaciela, pie-
chota wielkopolska, wspierana artylerją, rozbiła całą grupę bol-
szewicką, składającą się przeważnie z komunistów i marynarzy.
W akcji tej zdobyto 4 samochody pancerne, czołg, jedno ciężkie
i dalekonośne działo. Odznaczyli się wybitnie podporucznik
Krzysztofiak i sierż. Cieślak”.

Po przybyciu 55-go pułku do Stołpisch powrócono do Bo-
brujska.

Dnia 15 czerwca pułk złuzował 55-y pułk na przedmościu
i pozostawał tam aż do 9 lipca.

WALKI ODWROTOWE.

Na skutek niepowodzeń 1-ej armji polskiej na północy i le-
wego skrzydła 4-ej armji Naczelne Dowództwo nakazało od-
wrót.

W nocy z 9 na 10 lipca 14-a dywizja opuściła Bobrujsk.

56-y pułk, jako czołowy, wyruszył w dniu 10 lipca z Bobruj-
ska szosą w kierunku Słucka i po przenocowaniu w okolicy Szy-
manowicz osiągnął rejon Górki — Sorogi. W dniu 2 lipca przy-
był w okolice Zbudziszcz i Kozłowicz, gdzie zajął pozycję.
W dniu 13 i 14 lipca pułk odparł ataki nieprzyjaciela. Dnia 15
lipca pułk nocował koło Wiszczy, skąd w dniu następnym pod-
jął dalszy marsz odwrotowy. Pod Nagórną i Zdziechową nieprzy-
jacieli zagroził drogę maszerującej kolumnie, jednak I bata-
ljon odrzucił wroga, zaś pod Zdziechową szybkie uderzenie na
bagnety 10-ej i 12-ej kompanij odebrało wrogowi chęć zaczepki.
Kompanja 12-a zajęła Zdziechowę, poczem kolumna bez prze-
szkód pomaszerowała dalej.

Walka pod Leśną. W dniu 16 lipca oddziały znalazły się na
linji dawnej pozycji niemieckiej. Pułk został oddany do dyspo-

zycji dowódcy frontu północno-wschodniego i w dniu 18 lipca dażył przez Miłowidy, Leśną do Słonima.

W lasach pod Leśną pułk został z trzech stron zaatakowany przez oddziały 27-ej i 18-ej dywizji sowieckich. Nastąpiło pięciogodzinne starcie, w którym 1-a i 10-a kompanje otworzyły drogę i pułk pomaszerował w kierunku Słonima. Bój ten kosztował pułk 13 zabitych i 30 rannych. Zdobyto 2 karabiny maszynowe i tabor dywizyjny.

Walka pod Słonimem i dalszy odwrót. W nocy dnia 20 lipca pułk osiągnął Słonim, II i III bataljony stanęły w Czemerach, zaś I bataljon na przedmościu na wschodnim brzegu Szczary.

Dnia 20 lipca o godzinie 12 przeciwnik po zgromadzeniu przeważających sił przerwał front oddziałów 4-ej dywizji, broniących przedmościa, i zaatakował I bataljon. Podporucznik Szymendera, otoczony z trzech stron, wydał bataljonowi rozkaz do wycofania się. W tym momencie jednak jedyna przeprawa — most na rzece Szczarze — został podpalony i wysadzony w powietrze. Dzielny ppor. Szymendera, nie tracąc zimnej krwi, zorganizował przeprawę na tratwach, przeszedł na zachodni brzeg Szczary i osiągnął 14-ą dywizję w Prużanie.

W tym samym czasie dowódca III bataljonu, widząc cofanie się oddziałów 4-ej dywizji, zajął pozycję po obu stronach szosy Słonim — Wołkowysk na zachód od Słonima, by dać możliwość wycofania się artylerji i taborom 4-ej dywizji.

Po trzech godzinach walki, gdy artylerja i tabor odeszły, bataljon połączył się z II bataljonem, odchodząc do Zelwy.

W walce pod Słonimem padł dowódca 10-ej kompanji, sierżant Koziółek, w chwili, gdy obejmował dowództwo od ciężko rannego ppor. Marcinkiewicza.

Po dołączeniu się do pułku części I bataljonu pułk ruszył 21 lipca do Piasek i stąd 22 lipca stanął w Wołkowysku w dyspozycji 15-ej dywizji piechoty. Tego samego dnia nastąpił dalszy marsz przez Izabelin, Łopienice do Świsłoczy.

Walka pod Świsłoczą. W dniu 25 lipca pułk znalazł się w Świsłoczy, i w dniu następnym rozpoczęło się ładowanie oddziałów na stacji.

W trakcie tego nieprzyjaciół przerwał front 15-ej dywizji i zaatakował ładujący się 56-y pułk.

Energicznym atakiem III bataljonu i dwóch kompanij II bataljonu przeciwnik został odrzucony i pociąg z transportem ruszył w kierunku Hajnówki.

Na najbliższej stacji ppor. Cieślik zatrzymał pociąg, przyczepił parowóz do ostatnich czterech wagonów, uzbrojonych w 8 karabinów maszynowych, i niby jako pociąg pancerny zajechał w sam środek linii bojowej wroga i otworzył ogień broni samoczynnej. Pod osłoną tego ognia bataljon zabrał rannych, poczem odjechał do Hajnówki.

Pod Krynica. Z Hajnówki III bataljon został natychmiast skierowany do Białowieży, celem obsadzenia przejść przez Czapelskie bagna i nawiązania styczności z 14-ą dywizją w Prużanie.

Wieczorem dnia 26 lipca III bataljon wyruszył z Białowieży i, rozbijając po drodze mniejsze oddziały Rosjan, dotarł o północy do wschodniego skraju Puszczy Białowieskiej. Tu zatrzymał się, mając przed sobą wieś Białylasek, obsadzony przez pułk piechoty sowieckiej z artylerją. O świcie dnia 27 lipca bataljon zajął Białylasek i, ścigając nieprzyjaciela, zdobył Krynice. W Krynicy zawiązały się ze zmiennem szczęściem walki, które zmusiły dowódcę bataljonu wydać rozkaz odwrotu na Białowieżę. Po dojściu do Białowieży połączyły się wszystkie bataljony pułku.

W walce pod Krynica bataljon zdobył 2 karabiny maszynowe i około 70 jeńców.

Kamieniec Litewski — Demiańczyce. Nad ranem dnia 28 lipca pułk przybył z Białowieży do Kamieńca Litewskiego, gdzie zatrzymał się, ubezpieczając się od północy i wschodu. O godzinie 18 nieprzyjaciel atakował, lecz został odparty. Bataljony I i II wycofały się przez Mikołajówkę na Rudawiec. Bataljon III zajął czasowo stanowisko nad rzeką, a po przepuszczeniu I i II bataljonów podpalił most i odszedł wślad za pułkiem. Bataljon II po przybiciu do Rudawca utworzył przedmoście nad rzeką Leśną, pod Demiańczycami. Dnia 30 lipca nieprzyjaciel uderzył na Demiańczyce i odrzucił prawe skrzydło II bataljonu w kierunku na Rudawiec.

Bataljon III, stojący w odwodzie w Rudawcu, przeprowadził się przez rzekę Leśną i uderzył przez Korostycze, oskrzydłając nieprzyjaciela od południa. Przeciwnik został odrzucony na północ.

W nocy z 30 na 31 lipca pułk odszedł z Rudawca, przeszedł przez Bug pod Pratulinem i w dniu 31 lipca przybył do Janowa.

Walki pod Gnojnem. W dniu 1 sierpnia nieprzyjaciel sforsował na odcinku 2-ej brygady jazdy rzekę Bug pod Niemirowem i zajął przedmoście Gnojno — Bubel — Łukowiska. Dalszym ruchem w kierunku Konstantynowa zagroził tyłom 14-ej dywizji.

Dowódca 56-go pułku otrzymał rozkaz wyruszenia natychmiast z pułkiem i z dwiema baterjami 14-go pułku artylerji po-

lowej i baterją 12-go pułku artylerji ciężkiej do Buczyc Starych w celu odzyskania przedmościa w Gnojnem.

56-y pułk po zluzowaniu oddziałów kawalerji zajął I i II bataljonem pozycję od Bugu przez Bubel, Granne i nad skrajem lasu na zachód od Bubla i Grannego. Bataljon III pozostał w odwodzie, w Buczycach Starych. Około północy nieprzyjaciel w sile dwóch pułków natarł na I bataljon i odrzucił jego prawe skrzydło w kierunku południowo-zachodnim. Powstałą przerwę wypełnił III bataljon trzema kompanjami.

W dniu następnym o godzinie 4 kompanja techniczna, przydzielona do III bataljonu, wysunęła się naprzód, by zająć nowe stanowiska. W pewnej chwili znienacka wpadła na tyraljerę nieprzyjacielską, która zaskoczona poczęła wycofywać się w zamieszaniu.

Kompanja techniczna z okrzykiem „Niech żyje!“ *) rzuciła się na uciekającego nieprzyjaciela, pociągając za sobą resztę I i III bataljonów. Zaskoczony nieprzyjaciel opuścił w popłochu pozycję i dopiero stawil pierwszy opór w Bublu Łukowskim i na wzgórzu 156. Lecz próżne były jego wysiłki, tyraljery bowiem I i III bataljonów nabrały rozmachu i nie mógł ich zatrzymać ani ogień karabinów maszynowych ani nawet gęsto padające pociski dwóch dywizjonów artylerji nieprzyjacielskiej. Przeciwnik został odrzucony od Bugu, część oddziałów jego uszła przez most pod Gnojnem do Niemirowa. O godzinie 9 własne oddziały opanowały Gnojno. W walce tej 49-a i 50-a brygady sowieckie poniosły duże straty: przeszło 160 zabitych, 60 jeńców, 9 karabinów maszynowych i około 500 karabinów.

Własne straty: 5 poległych i 40 rannych.

Dnia 3 sierpnia dywizja zesła z pozycyj. Pułk pomaszzerował do Kornicy, gdzie zanocował. Nieprzyjaciel obsadził Konstantynów.

Celem rozbicia sił nieprzyjacielskich w okolicy Konstantynowa 14-a dywizja wykonała w dniu 4 sierpnia wypad trzema grupami z Kornicy w kierunku Pratulina.

55-y i 56-y pułki utworzyły grupę środkową. O godzinie 8 grupa środkowa wyruszyła z Kornicy i po zajęciu Konstantynowa I i III bataljony pomaszzerowały na Gnojno dla zajęcia linii Bugu. III bataljon wyrzucił przeciwnika z folwarku Gnojno, lecz dalszy ruch jego wstrzymał ogień flankowy z Bubla i Łukowskiego Starego. O godzinie 22 bataljon I zajął te miejscowości, a III bataljon

*) Okrzyk „Niech żyje Polska!“ zastępował „Hura“ przy szturmie w szereгах 56-go pułku.

wyrzucił nieprzyjaciela z Gnojna. W tym czasie II bataljon, posuwając się z 55-ym pułkiem, zajął po wypędzeniu nieprzyjaciela z Janowa linię biegnącą przez majątek Cieleśnica i Woroblin. Co-fające się z pod Białej oddziały Rosjan rzuciły się na II bataljon i wyparły go w kierunku zachodnim.

Dnia 5 sierpnia I bataljon został zluzowany i odszedł do Buble Grannego, jako odwód pułku. Wkrótce 6-a kompanja z dwoma plutonami 4-ej kompanji karabinów maszynowych zappełniła lukę, powstałą między III bataljonem a 18-ym pułkiem pod Czerpielcami.

Około godziny 22 nieprzyjaciel ześrodkował intensywny ogień kilku baterij na Gnojno i zajął je atakiem.

III bataljon 58-go pułku, będący w odwodzie pułku, uderzył tej samej nocy razem z III bataljonem 56-go pułku i, odebrawszy Gnojno, wyrzucił nieprzyjaciela na drugą stronę rzeki.

W dniu 6 sierpnia odezwały się znowu liczne baterje nieprzyjaciela. Dzięki silnemu wsparciu tej artylerji udało się przeciwnikowi sforsować przejście między Gnojnem a Bulem Starym. Kompanja 12-a znalazła się w ciężkiej opresji i wpadła do niewoli. Jednak dowódca kompanji, ppor. Kabza, nie stracił otuchy. Pierwszą jego myślą było: zebrać jaknajprędzej kompanję, rozsypaną w tyraljerę wśród żołnierzy nieprzyjacielskich. Zapropo-nował więc nieprzyjacielowi, że on chce wszystko zrobić w porządku, więc zbierze kompanję i złoży broń w kozły i pójdzie potem do niewoli. Naturalnie na taką rzecz wróg się zgodził.

W chwili, gdy ppor. Kabza miał swoich żołnierzy w garści, rzucił się znienacka do szturm i zanim nieprzyjaciel zorjentował się — przedarł się, zajmując pozycję na wzgórzu na południowy zachód od Gnojna. Wśród nieprzyjaciela powstało tak wielkie zamieszanie, że nawet mało strzelali za uchodzącą kompanją.

Tymczasem walki trwały dalej. Nieprzyjaciel po zajęciu Gnojna starał się zająć Buble Stary. Atak ten odparła 2-a kompanja pod dowództwem ppor. Kowalczyka. Po południu została wyrzucona 4-a kompanja ze stanowisk, lecz natychmiastowe przeciwuderzenie odwodu I bataljonu odparło wroga, przyczem wzięto 80 jeńców. Bataljon I został zluzowany przez 52-gi pułk i odszedł do odwodu pułku.

W następnych dniach pułk wycofywał się z rozkazu w związku z przewidzianą koncentracją do rozstrzygającej bitwy nad Wisłą.

W dniu 12 sierpnia pułk przemaszerował przez Dęblin do Borowa, a 15 sierpnia przybył do Bobrownik, gdzie otrzymał uzupełnienie, a w niem wielu ochotników.

Ciężki okres odwrotu został ukończony. Odwrót z nad Berezyny do Wisły, wynikały wskutek niepowodzeń na północy, wykażał w całej pełni hart pułków 14-ej dywizji. Jak widzieliśmy, 56-y pułk, gdzie mógł, zawsze starał się zadać cięgi wrogowi — cofał się przeważnie z rozkazu.

BITWA WARSZAWSKA.

Nieprzyjaciel, podchodząc pod Warszawę, był w najwyższym punkcie swego powodzenia. Jego 16-a armja podchodziła ku Warszawie i miała ją opanować. Trzy armje od niej na północ miały sforsować Wisłę i odciąć wojsko polskie od Gdańska i Pomorza.

Naczelny Wódz, Marszałek Piłsudski, po wydaniu rozkazu w dniu 6 sierpnia, w którym określił plan bitwy, osobiście objął dowództwo nad odcinkami, które miały zadać decydujący cios wrogowi. W rzędzie tych jednostek, na których niezawodność liczył Naczelny Wódz, znalazła się 14-a dywizja piechoty wielkopolskiej generała Daniela Konarzewskiego.

14-a dywizja, wchodząca w skład 4-ej armji gen. Leonarda Skierskiego, otrzymała zadanie gwałtownie uderzyć na południową flankę 16-ej armji sowieckiej, walczącej pod murami stolicy.

14-a dywizja ruszyła trzema kolumnami. 56-y pułk z dwiema baterjami 14-go pułku artylerji polowej tworzył kolumnę środkową, mając po prawej stronie główną kolumnę dywizji, a po lewej 15-y pułk ułanów.

Dnia 16 sierpnia o godzinie 2 pułk wyruszył z przedmieścia Irena przez Kletnię, Wołę Rzycką na Łaskarzew. W Woli Rzyckiej odłączył się II bataljon i, jako lewe boczne ubezpieczenie, podążył przez Idzki — Kobuzy na wzgórze 156.

Bataljon I, maszerujący w straży przedniej, napotkał pod Sokołowem na nieprzyjaciela. Bataljon rozwinął się szybko i zgniótł Rosjan uchodzących na północ. Wzięto kilkudziesięciu jeńców ze 169-ej brygady sowieckiej.

W tym samym czasie II bataljon bił nieprzyjaciela, cofającego się pod naporem 15-go pułku ułanów. Znow zdobyto 2 karabiny maszynowe, kilkudziesięciu jeńców. Aby pobitemu przez II bataljon nieprzyjacielowi odciąć drogę na Garwolin, dowódca pułku wysłał ppor. Kowalczyka z dwiema kompanjami. Reszta zaś pułku, mając w straży przedniej III bataljon, ruszyła dalej z Sobolewa.

Na wzgórzu na południowo-zachód od Łaskarzewa III bataljon zaatakował oddziały uchodzącej brygady sowieckiej. Nastąpiło krótkie starcie, zakończone ucieczką rozbitego przeciwnika.

W tym czasie ppor. Kowalezyk po spełnieniu zadania wracał do kolumny głównej przez Sobolew. Około pół kilometra za Sobolewem przyłapał 50 żołnierzy nieprzyjacielskich z taborem. Niebawem na skraju wioski w Nowym Helenowie zobaczył uciekającą baterję nieprzyjacielską. Ppor. Kowalezyk szybkim ruchem odciął jej drogę i po krótkiej walce zdobył 3 działa z jaszczami, 3 ciężkie karabiny maszynowe i około 80 jeńców.

Po zajęciu Garwolina przez kolumnę prawą dowódca pułku otrzymał rozkaz przybycia do Garwolina. Nad ranem dnia 17 sierpnia pułk przybył do tej miejscowości.

Z Garwolina 14-a dywizja poprowadziła tego samego dnia natarcie przez Kolbiel na Mińsk Mazowiecki. Dla zabezpieczenia tyłów dywizji dowódca pułku zostawił I bataljon w odwodzie w Garwolinie, III bataljon zajął pozycję na północny zachód od zdobytego po ciężkim boju z 8-ą dywizją sowiecką Kolbiela, zaś II bataljon pozostał, jako odwód, w Kolbieli.

Po zluźnieniu bataljonów pułk wyruszył 18 sierpnia wieczorem przez zdobyty poprzedniego dnia o godzinie 18 Mińsk Mazowiecki do Kałuszyna celem połączenia się z dywizją, skąd 19 sierpnia ruszył dalej przez Gąbki, Liw do Nura i tu w nocy z 21 na 22 sierpnia przeprawił się przez Bug, osiągając w dniu 22 sierpnia Czyżów.

Z Czyżowa pułk maszerował na Zambrów, Stawiski i dotarł III bataljonem do granicy Prus Wschodnich w dniu 24 sierpnia. Pod Niedziwożą 12-a kompanja zdobyła 1 działo.

Tam zakończył się udział pułku w bitwie warszawskiej. Zdobytek pułku wynosił 4 działa, 5 karabinów maszynowych, 24 konie, zgórą 500 jeńców.

W BRZEŚCIU NAD BUGIEM.

Po bitwie warszawskiej pułk został w dniu 1 września zaważonowany w Łomży i przybył następnie do Brześcia nad Bugiem.

Z Brześcia 14-a dywizja przeprowadziła wypad dwiema kolumnami celem zdobycia stacji Żabinki i rozbicia znajdujących się sił nieprzyjacielskich, dokonywując przegrupowania.

Kolumnę północną utworzył 55-y pułk, zaś południową -- III bataljon 56-go pułku. W nocy z 8 na 9 września wyruszył III bataljon z 4-ą baterją 14-go pułku artylerji polowej szosą z Brześcia w kierunku Kobrynia. Po sforsowaniu przeprawy przez Muchawiec pod Chabowem pułk nawiązał o godzinie 10 styczność z 55-ym pułkiem w Żabince i zajął stanowiska na linji Szczyglin-

ki — Karolin. Wieczorem III bataljon został zluzowany przez II bataljon. Zdobył III bataljonu — 2 karabiny maszynowe i 80 jeńców.

Bataljon I zajął pozycję na wschód od stacji Żabinki, łącząc z II bataljonem.

W dniu 16 września pułk odparł natarcie piechoty nieprzyjacielskiej, wsparty dwoma pociągami pancernymi. Następnego dnia nieprzyjaciel zaatakował odcinek pułku i nawet wyrzucił 1-a kompanię z pozycji. Przeciwnatarcie wykonały plutony 11-ej i 6-ej kompanij i 12-a kompanja, które odrzuciły wroga, przyczem 12-a kompanja zdobyła 3 karabiny maszynowe i 50 jeńców.

Po zajęciu Kobrynia przez 57-y pułk — 56-y pułk przeszedł w dniu 15 września okolicę Jakòbczyce — Litwinki.

BÓJ POD BEREZĄ.

Po bitwie warszawskiej i po walkach w okolicy Brześcia 4-a armja stanęła na linii Nowosiółki — Kobryń — Dymniki Wieża i wschodni wylot puszczy Białowieskiej, przygotowując się do nowego wysiłku, do bitwy nad Niemnem,*) w której Naczelny Wódz planował zadać ostateczny cios wojskom przeciwnika.

Dywizja 14-a miała zadanie ugrupować się w dniu 15 września w rejonie Horki, Tewle, Strygowo.

Pułk 56-y w dniu 14 września znajdował się: II bataljon, sztab pułku i 5-a baterja w Andronowie, I bataljon i 6-a baterja w folwarku Legaty, III bataljon i 4-a kompanja karabinów maszynowych w Legatach. Kompanja 9-a wraz z 3-a kompanją karabinów maszynowych przebywała w Imieninach, ubezpieczając się placówkami. Kompanja 11-a w Dubowie, 4-a baterja w Guśkach.

Na zajętych stanowiskach trwał do rana 15 września spokój. W dniu 15 września wysłano patrole 9-ej kompanji; patrole te zostały ostrzelane z chutorów na północny wschód od Berezy. Po powrocie patroli do 9-ej kompanji widać było z folwarku Imieniny mniejsze oddziały nieprzyjacielskie, zbliżające się od północnego wschodu do Laskowa.

Dowódca 9-ej kompanji, ppor. Kaczmarek, przekonany o tem, że do Laskowa podchodzą tylko patrole przeciwnika, alarmuje swoją kompanję i na czele jednego plutonu wyrusza w stronę Laskowa, aby stwierdzić położenie i nie dopuścić usadowienia się w Laskowie na jego fłance oddziałów nieprzyjacielskich. Dla za-

*) Zwanej inaczej „bitwą o pokój“.

bezpieczenia akcji na Lasków wysłał drugi pluton na północny wschód i kazał mu zająć stanowisko w kierunku na Berezę, trzeci pluton zatrzymuje w odwodzie. Ostrzeliwany przez silniejsze patrole nieprzyjacielskie, które już zapuściły się w głąb wioski Laskowa, pierwszy pluton wyrzuca przeciwnika z wioski i zajmuje pozycję, opierając się lewym skrzydłem o południowo-zachodni skraj Laskowa, w kierunku cmentarza.

Drugi pluton, zajmujący pozycję zabezpieczającą od Berezy, podciąga się z lewej strony do pierwszego plutonu, trzeci pluton pozostaje w odwodzie za prawym skrzydłem.

W międzyczasie przybywa na pole walki dowódca pułku i dowódca bataljonu, którzy dla zorientowania się w terenie nad ranem tego dnia przed rozpoczęciem walki wyjechali z Legat do folwarku Imieniny. Podczas, gdy dowódca pułku po zorientowaniu się w położeniu pozostaje na folwarku Imieniny, dokąd kieruje natychmiast 10-ą i 12-ą kompanię z Legat, dowódca III. bataljonu sprowadza na plac boju 11-ą kompanię z Dubowa, a sam udaje się do pierwszego plutonu 9-ej kompanji. Przybywa do niego w chwili, kiedy pluton znajduje się w walce ogniowej z oddziałami nieprzyjacielskimi w Laskowie, skąd je wypiera. Nieprzyjaciel wycofuje się na północny-wschód i zatrzymuje na wysokości tyraljery, wysuwającej się z północnej części Berezy i na północ od wioski, kierując się na Laskowo. Wszystko wskazuje na to, że przeciwnik zamierza atakować Laskowo. Wobec ukazania się w tym czasie jednej kompanji 55-go pułku i jednocześnie zbliżania się swojej 11-ej kompanji dowódca III bataljonu rozkazuje 11-ej kompanji przedłużyć front 9-ej kompanji dwoma plutonami i zagiąć prawe skrzydło w kierunku Berezy, zatrzymując trzeci pluton w odwodzie za prawym skrzydłem. Kompanja 55-go pułku przedłuża front 9-ej kompanji w stronę folwarku Bożydar. Coraz więcej okazuje się, że przeciwnik zamierza przeprowadzić stanowczy atak na Laskowo. Za pierwszą tyraljerą wylania się druga z bronią automatyczną, za nią trzecia odwodowa, a na końcu widać w czwartej tyraljerze sanitariuszy z noszami. Sposób zbliżania się przeciwnika robi wrażenie natarcia na placu ćwiczeń, przeprowadzanego przez dobrą, ale według starych zasad wyszkoloną piechotę.

Silę przeciwnika oceniono na dwa pułki. Nieprzyjaciel ostrzeliwany był początkowo tylko przez dwa plutony 9-ej kompanji. Kompanja 55-go pułku piechoty i 11-a kompanja 56-go pułku stanęły dopiero na polu walki wtedy, kiedy atak przeciwnika już na dobre się rozwinął — Rosjanie podeszli na 300 me-

trów przed front 9-ej kompanji. Dopiero ukazanie się kompanji 55-go pułku na wschodnim skraju Laskowa i 11-ej kompanji na wschód od cmentarza St. Elias i rozpoczęcie ognia czterema karabinami maszynowymi z 3-ch kompanji karabinów maszynowych na odcinku 11-ej kompanji zadaje przeciwnikowi w dalszym jego ruchu ciężkie straty, tembardziej, że przeciwnik nie podejmuje wcale walki ogniowej, tylko bezustannie prze naprzód. Bateria 6-a z pozycji pod Legatami otwiera ogień na tyraljery sowieckie. Przeciwnik ma jednak tyle jeszcze moralnej siły, że natarcie swoje mimo strat dalej prowadzi aż na 150 do 100 metrów od polskich tyraljer, lecz tutaj ogień piechoty, a zwłaszcza flankujących czterech karabinów maszynowych z odcinka 11-ej kompanji, okazuje się tak skuteczny, że atak przeciwnika załamuje się ostatecznie. Przedłużenie frontu w prawo 11-ej kompanji przez 12-ą kompanję zmusza przeciwnika do wycofania się, które pod wpływem silnych strat w ogniu bocznym zamienia się w bezładną ucieczkę. Nadchodzącą w tym czasie 10-ą kompanję zatrzymuje dowódca III bataljonu, jako odwód.

Za uciekającym wrogiem postępuje III bataljon i zajmuje Berezę: 9-a kompanja od cmentarza St. Elias włącznie do północnego skraju Berezy, 11-a i 12-a kompanje wschodni skraj wioski aż do południowego wylotu, na północ od III bataljonu w kierunku Bożydar zajmuje pozycję II bataljon 55-go pułku piechoty. Przeciwnik pozostawia w polskich rękach 30 jeńców, około 150 poległych Rosjan pokrywa przedpole. Zajęcie nowego frontu ukończone zostało o godzinie 15. Przeciwnik wycofał się na wschód do rowu w odległości 700 metrów na północny-wschód i wschód od Berezy, gdzie się uporządkował.

Teraz artylerja przeciwnika ostrzeliwuje pozycje polskie pod Berezą. W rowie widać ożywiony ruch, zapelniają go nadchodzące z tyłu z lasu świeże siły, które przesuwają się także w kierunku południowym.

Wszystko wskazuje na dalsze zaczepne zamiary przeciwnika. Wobec groźby obejścia przez przeciwnika prawego skrzydła dowódca bataljonu wysyła z odwodu dwa plutony 10-ej kompanji celem ubezpieczenia swej prawej flanki. O godzinie 18 przeciwnik nagromadził na stanowiskach wyjściowych tyle sił, że czuje się zdolnym do przeprowadzenia nowego ataku.

Siły jego na odcinku przed Berezą i na północ od wioski przewyższają obecnie trzy pułki, jak zeznali później jeńcy, puł-

ki royjskie naprzeciw Laskowa i Berezy składały się, podobno, wyłącznie z komunistów-ochotników z Moskwy i Piotrogradu, kompanje ich liczyły od 100 do 150 bagnietów, były wypoczęte i przyjechały dopiero w ostatnich dniach z głębi kraju. Rosjanie zgromadzili także części brygad 55-ej dywizji. Ponadto stwierdzono oddziały 17-ej dywizji strzelców: 14-a dywizja wielkopolska miała zatem przed sobą bardzo licznego, wypoczętego i bitnego przeciwnika. Dla przeprowadzenia ataku na Berezę przeciwnik gromadzi swoją broń samoczynną na swoich skrzydłach. Po spotęgowaniu ognia artylerji i silnego ognia ciężkich karabinów maszynowych na Berezę przeciwnik opuszcza pojedynczo małemi grupkami rów i podchodzi skokami na odległość 100 — 150 metrów do polskich pozycyj. Przed odcinkiem II bataljonu 55-go pułku pozoruje atak tylko silnym ogniem piechoty. Kiedy przeciwnik swoją pierwszą linję dostatecznie zasilil, rzuca się bez względu na straty nagłym szturmem na okopy 11-ej kompanji 56-go pułku i dostaje się do wioski.

Kompanja 11-a nie wytrzymuje ciosu kilkakroć silniejszego przeciwnika i wycofuje się poza wioskę, zajmując ponownie pozycję w odległości około 600 metrów na zachód od Berezy. W odwrot 11-ej kompanji zostaje zawikłana również 12-a kompanja i dwa plutony 10-ej kompanji, atakowane teraz jednocześnie od wschodu i północy. Obie kompanje wycofują się poza Berezę i zatrzymują na wysokości mniej więcej 11-ej kompanji. Kompanja 9-a i II bataljon 55-go pułku piechoty, narażenie nieatakowane, utrzymują się na swoich pozycjach. Nieprzyjacieli po zdobyciu Berezy okopuje się na zachodnim skraju wioski. W międzyczasie przeciwnik osiągnął również poważny sukces na odcinku 57-go pułku piechoty. Po kilku uporczywych atakach wrogowi udaje się w godzinach wieczornych wyprzeć 2-ą kompanję 57-go pułku z Bosiacza i wioskę tą zająć. Kiedy jeszcze toczy się walka o Berezę, 56-y pułk otrzymuje z 14-ej dywizji piechoty rozkaz skierowania jednego bataljonu na Bosiacz celem wsparcia lewego skrzydła 57-go pułku piechoty, który walczy na wschód od Bosiacza z przeważającemi siłami przeciwnika.

II bataljon 56-go pułku piechoty z 5-ą baterją 14-go pułku artylerji polowej zostaje natychmiast skierowany z Legat do natarcia na Bosiacz. Baterja 5-a zajmuje pozycję przy drodze Imieniny—Kobryń na zachód od Bosiacza. Bataljon II dochodzi do 800 metrów od Bosiacza, wstrzymuje dalsze posuwanie się nieprzyjaciela z Bosiacza na zachód i stara się nawiązać łączność z 57-ym pułkiem. Od natychmiastowego ataku na Bosiacz dowód-

ca bataljonu odstępuje, ponieważ miejscowość ta znajduje się narazie pod ogniem polskiej artylerji z kierunku Kobrynia. Dopiero po nawiązaniu łączności z dowódcą 57-go pułku piechoty wielkopolskiej, ten rozkazuje II bataljonowi przeprowadzić w porozumieniu z sąsiednimi oddziałami 57-go pułku natarcie na Bosiacz o 5 godzinie.

Przed wysłaniem II bataljonu na Bosiacz został już ściągnięty I bataljon 56-go pułku piechoty do folwarku Imieniny, dwie kompanje zostają rozmieszczone na przedpolu, jako osłona prawego skrzydła III bataljonu, pozostałe dwie kompanje zostają, jako odwód pułku na folwarku. Dowódca pułku nie decyduje się na przeciwnatarcie na Berezę jeszcze tej samej nocy z powodu niewyjaśnionej sytuacji pod Bosiaczem, przemęczenia i dezorganizowania kompanij III bataljonu całodzienną walką, wreszcie przy nocnym ataku musianooby zgóry zrezygnować ze swojej przewagi artyleryjskiej. Z tych powodów dowódca pułku zarządził uporządkowanie kompanij III bataljonu, postanawiając jednocześnie z natarciem II bataljonu na Bosiacz zaatakować Berezę przez I i III bataljony. Przez całą noc z 15 na 16 września 1920 roku trwała ożywiona wymiana ognia piechoty na froncie III bataljonu 56-go pułku i II bataljonu 55-go pułku. Około godziny 24 — 12-a kompanja przeprowadza wypad do południowej części Berezy. Jeden pluton 12-ej kompanji i część 10-ej kompanji obchodzą Berezę od południa i, wracając, torują sobie drogę bagnetem przez linję nieprzyjacielską do swoich stanowisk. Jednocześnie drugi pluton 12-ej kompanji pod dowództwem ppor. Stawickiego rusza frontalnie, wycina w pień napotkaną obsadę okopów, wpada na wschód od Berezy na ustawioną kompanję w kolumnie i cofa się na swoją pozycję wyjściową. W każdym razie gwałtowny ten wypad stwierdził, że nieprzyjaciel zajmował całą wioskę, że miał odwody, nie obsadzał jednakowoż już terenu na południe od Berezy. Na tem opierał się później plan ataku na Berezę.

Po powrocie części 12-ej i 10-ej kompanij na swoje pozycje poza obustronnem ostrzeliwaniem nie daje się narazie nic szczególnego zauważyć. Dopiero około godziny 3 dnia 16 września wzmagą się gwałtownie ogień przeciwnika na odcinku III bataljonu, a wróg, korzystając z hałasu na odcinku pod Berezą, podkrađa się pod linję II bataljonu 55-go pułku i nagłym atakiem z najbliższej odległości znosi podłuchy, odrzuca kompanję 55-go pułku poza Łaskowo i zajmuje wioskę. Dwa plutony 7-ej kompanji 55-go pułku, która miała łączność z 9-ą kompanją

56-go pułku, zostały oderwane od reszty swego bataljonu i zajęły pozycję w kierunku północnym na Laskowo, utrzymując nadal łączność z 9-ą kompanją 56-go pułku, która się cofnęła na 200 metrów na południe od cmentarza. Dowódca pułku dla zabezpieczenia lewego skrzydła III bataljonu, wysyła ze swego odwodu w kierunku Laskowa 2-ą kompanję, która okopuje się na południe od wioski.

Położenie 56-go pułku staje się groźne. W tym momencie, nadchodzi I bataljon 55-go pułku z odwodu z pomocą i, atakując Laskowo od północy, a resztą II bataljonu tego pułku od zachodu, wyrzuca nieprzyjaciela z Laskowa i zajmuje o godzinie 5 minut 30 dawną pozycję. Do tego ataku przyłącza się również 9-a kompanja i część 11-ej kompanji 56-go pułku i podczas boju zajmuje znów swoje pozycje na północo-wschód od cmentarza.

Walka o Bosiacz. Kiedy walka o Laskowo była mniejwięcej na ukończeniu II bataljon przystąpił do ataku na Bosiacz. Dowódca bataljonu decyduje się wobec otwartego terenu od zachodu i stwierdzenia, że front przeciwnika w kierunku północnym nie sięga dalej, jak do północnego skraju wioski, zając Bosiacz przez obejście wioski jedną kompanją od północy przy jednoczesnem natarciu dwiema kompanjami od zachodu.

Po wydaniu rozkazu do natarcia 6-a kompanja wyrusza o godzinie 5 ze swojej pozycji wyjściowej na 800 metrów na północny-zachód od Bosiacza i, okrążając w największej ciszy wioskę wielkim łukiem od północy, wpada od północnego-wschodu na zupełnie zaskoczone placówki przeciwnika, niszcząc je bagnietem jedną po drugiej. Broni palnej użyła dopiero wtedy, gdy przy dalszem posuwaniu natrafiła na opór większych oddziałów. Zgiełk, który powstał w Bosiaczu, był dla 5-ej i 7-ej kompanij znakiem, że 6-a kompanja wpadła już do wioski, wobec czego obie kompanje biegiem od zachodu wdarły się do Bosiacza, a zaskoczony z dwóch stron nieprzyjaciel nie bronił się długo, lecz uciekał z wioski na wschód. O godzinie 6 miejscowość Bosiacz była zajęta, przyczem zdobyto 2 ciężkie karabiny maszynowe i 70 jeńców.

Przebieg działania pod Berezą. Przeciwnatarcie na Berezę, początkowo zarządzone w tym samym czasie, co atak na Bosiacz, z powodu niespodziewanego ataku na Laskowo zostaje odroczone i ponownie naznaczone na godzinę 7. Dowódca pułku decyduje się atakować Berezę I bataljonem od południa przy jednoczesnem frontalnem natarciu III bataljonu.

W tym celu dowódca pułku wydał następujące zarządzenie: I bataljon jeszcze w nocy zajmie pozycję wyjściową, skąd o godzinie 7 wyruszy do ataku dwiema kompanjami w pierwszej linii, mając 3-ą kompanję w odwodzie za prawem skrzydłem, 2-a kompanja pozostaje do dyspozycji dowódcy pułku w folwarku Imieniny, III bataljon wspiera początkowo atak I bataljonu silnym ogniem, poczem przyłącza się w miarę jego rozwinięcia. Po zajęciu Berezy bataljony miały zająć pozycję na wschodnim skraju wioski, wysyłając za cofającym się nieprzyjacielem silne patrole. Natarcie miał wspierać dywizjon 14-go pułku artylerji polowej.

Po wydaniu tych zarządzeń 3-a i 4-a kompanje zajęły w nocy stanowiska wyjściowe 500 metrów na południowy-zachód od Berezy. O godzinie 7 przy wsparciu silnym ogniem artylerji i broni samoczynnej wyruszyły do ataku. Nieprzyjacieli, uprzedzony wypadem 12-ej kompanji, ubezpieczył się od południa trzema karabinami maszynowymi. Kompanje 3-a i 4-a pod osłoną ognia 12-ej i 10-ej kompanij, pełzając, osiągają odlegość szturmową i z okrzykiem „Niech żyje Polska!“ rzucają się na przeciwnika. Obsługa karabinów maszynowych zostaje zniszczona, broń zaś obrócono na uciekającego z wioski przeciwnika. W tym momencie przyłączają się kolejno 10-a, 12-a, 11-a i 9-a kompanje i II bataljon 55-go pułku piechoty. Nieprzyjacieli na całym froncie od Berezy do folwarku Bożydar uchodzi, ostrzeliwany skutecznie przez polskie karabiny maszynowe i 3-ą baterję.

O godzinie 9 cała wioska jest w polskim posiadaniu. Przeciwnik, uciekając, nie zatrzymuje się więcej. Patrole, wysłane za nim na 3 kilometry, tracą z nim łączność i wracają do swoich oddziałów.

W boju o Berezę odznaczył się straszny szeregowiec Mazurek z 3-ej kompanji karabinów maszynowych. Podczas natarcia wroga Mazurek został ciężko ranny w brzuch. Nie opuścił jednak swego karabinu maszynowego, tylko kierował nadal ogniem. skutkiem czego załamało się natarcie nieprzyjaciela.

DALSZE WALKI I ZAKOŃCZENIE WOJNY.

WALKA POD LINOWĄ.

Dnia 21 września 1920 rku pułk opuszcza rejon Berezy i przechodzi do Linowej, gdzie Rosjanie przełamali front 32-go pułku piechoty i usadowili się w rejonie wiosek Winiec, Repichy, Kuniewicz i Bartosz.

Celem wyrzucenia przeciwnika poza bagna, leżące na wschód od wyżej wymienionych wiosek oraz celem opanowania grobli, prowadzącej przez moczary w okolicy Winiec, 56-y pułk dnia 22 września 1920 roku atakuje nieprzyjaciela dwiema grupami.

Bataljon I naciera na rejon Repichy, Kuniewicze, II bataljon na Winiec wzdłuż traktu Prużana — Sielec.

Rosjanie zostają wyrzuceni poza bagna, pozostawiając w rękach pułku około 150 jeńców i 2 ciężkie karabiny maszynowe. Straty własne: 3 poległych i 6 rannych.

ZAJĘCIE SIELEC.

Dnia 23 września II bataljon forsuje przejście przez bagna, i pułk maszeruje w kierunku Sielec. Od Woróżbit pułk maszeruje w dwóch kolumnach. Bataljony II i III maszerują przez Lisiec, Chawryłowicze, Jasiewicz, I bataljon — traktem Woróżbity — Sielec.

Kolumna główna, mając na czele III bataljon, łamie 4 kilometry na wschód od Lisiec pierwszy opór przeciwnika. Po złamaniu powtórnego oporu pod Jasieniem przechodzi do gorącej walki pod Sielcami. Rosjanie, zaatakowani frontalnie przez III i I bataljony i od północy przez 12-ą kompanję, uciekają w popłochu w kierunku Kossowa, pozostawiając na polu walki około 60 trupów. Straty pułku — 2 rannych. Zdobycz: 1 ciężki karabin maszynowy i 170 jeńców.

SFORSOWANIE SZCZARY.

Po zdobyciu Sielec pułk przechodzi przez rzekę Jasiołdę i osiąga rejon Pawłowo. Bataljon I przechodzi dnia 27 września 1920 roku do Łopuchowa, jako odwód dywizji. Bataljony III i II wyruszają pod wieczór przez Dołki, Nowe Dziewiątkowicze w kierunku Szydłowicz. Kilka kilometrów za Dziewiątkowiczami III bataljon, jako straż przednia, dogania Rosjan i rozbija ich straż tylną. Dowódca kompanji czołowej, ppor. Kabza, wykorzystując gęstą mgłę, idzie wślad za cofającym się wrogiem na jego karku, błyskawicznie opanowuje groblę, prowadzącą z Żyrowicz do mostu, i rzuca się na most na Szczarze. Rosjanie dopiero na moście spostrzegli napastujące ich oddziały i, uciekając, zapalili most już przygotowany do zniszczenia. By-

ło jednak za późno. Kompanja 12-a biegnie za nimi, rażąc ogniem i bagnetem, przelatuje most i szybko rozwija się po drugiej stronie rzeki, tworząc małe przedmoście. Kompanja 10-a dąży wślad za 12-ą kompanją, rozszerzając przedmoście. Następne kompanje gaszą ogień i przechodzą na drugą stronę rzeki. Nieprzyjacieli, zaatakowany po drugiej stronie rzeki, zostaje rozbity, przyczem traci 30 jeńców z dowódcą bataljonu oraz 2 ciężkie karabiny maszynowe.

Tymczasem Słonim atakują 57-y i 58-y pułki piechoty wielkopolskiej z kierunku Prużany i Sienkiewiszczyny. Celem odcięcia drogi nieprzyjacielowi w kierunku Baranowicz III bataljon po nadejściu I bataljonu z odwodu zostaje zluzowany przez II bataljon. Dowódca III bataljonu opanowuje 9-ą i 10-ą kompanjami szosę i trakt Baranowicze — Słonim pod Albertynowem, a 12-ą kompanję wysyła szosą, 11-ą kompanję — traktem w kierunku Słonima. Cofający się z Słonima przeciwnik zostaje przez 11-ą i 12-ą kompanje zaskoczony w lesie i rozbity doszczętnie, przyczem w ręce III bataljonu wpada wspaniała zdobycz: 7 armat, 6 karabinów maszynowych, 36 koni i około 150 jeńców. Po południu nieprzyjacieli próbuje odzyskać przedmoście, atakując je dwukrotnie, lecz zostaje przez II bataljon krwawo odparty.

ZAJĘCIE BARANOWICZ 30.IX.1920 ROKU.

Po boju pod Słonimem pułk dnia 29 września 1920 roku marszeruje, jako straż przednia dywizji, w kierunku Baranowicz. Pod Tartakiem przeciwnik stawia silny opró. Zaatakowany przez II bataljon zostaje rozbity, przyczem traci kilkunastu jeńców i 4 karabiny maszynowe. W miejscowości Kurewicze pułk podchodzi w prawo i atakuje Baranowicze od wschodu i południa. Żołnierze mimo przebycia bez przerwy przestrzeni 75 kilometrów i stoczenia boju pod Tartakiem rzucają się na nieprzyjaciela podnieceni tem, że chodzi o zadanie ostatecznego ciosu wrogowi i rozbijają go. Nad ranem dnia 30 września zostają Baranowicze zajęte, przyczem pułk zdobywa 5 karabinów maszynowych i przeszło 100 jeńców.

ZAJĘCIE SNOWA 2.X.1920 ROKU.

Rosjanie, wyrzuceni z Baranowicz, zajmują pozycję w starych okopach z wojny światowej.

56-y pułk piechoty wielkopolskiej dnia 2 października 1920 roku w godzinach przedpołudniowych forsuje III bataljonem przejście pod Kraczymem i I bataljonem pod Torczynem. Po 10-minutowym huraganowym ogniu 2-a kompanja pod dowództwem podporucznika Kowalczyka przez przejście, wycięte dla przejazdu wozów chłopskich, wpada na nieprzyjaciela i wyrzuca go z okopów. Jednocześnie 1-a kompanja zajmuje Zagórze i oskrzydla przeciwnika. Nieprzyjaciel opuszcza okopy, ścigany przez 15-y pułk ułanów, stawia opór pod Czernichowem. Zaatakowany przez I bataljon frontalnie, 6-ą i 12-ą kompanjami od południa po kilkugodzinnej walce uchodzi w popłochu w kierunku Snowa. 15-y pułk ułanów wpada w pościgu do Chwojewa i zdobywa 4 armaty. Rosyjski pociąg pancerny, który stawiał opór III bataljonowi pod Kraczymem, zajeżdża 15-mu pułkowi ułanów na tyły. Ułani wysadzają tor i ostrzeliwują obsługę pociągu, usiłującą naprawić uszkodzenie. W toku walki nadchodzi kolumna 56-go pułku. Bataljon I rzuca się na oddział przeciwnika, osłaniający roboty przy naprawie toru, znosi go i rzuca się na pociąg. W tej krytycznej chwili pancernka po prowizorycznej naprawie toru ratuje się ucieczką, uchodząc na Stołpce, gdzie ostatecznie wpada w ręce oddziałów 1-ej dywizji piechoty legjonów.

Tymczasem III bataljon, kierując się przez Chwojewo, zajmuje opuszczony przez wroga Snów. Zdobył w ciągu dnia wynosi: 4 armaty, 3 karabiny maszynowe i przeszło 400 jeńców.

Dnia 3 do 9 października pułk zatrzymuje się w okolicy Snowa, skąd wyrusza do Nieświeża. Z Nieświeża dnia 10 października odchodzi pułk przez Stołpce do Kojdanowa, gdzie przybywa dnia 12 października 1920 roku.

BÓJ O PRZEPRAWE PRZESZ RZEKĘ PTYCZ.

Po zajęciu Snowa i Kojdanowa nieprzyjaciel, otrzymawszy posiłki, stawia opór na pozycji 10 kilometrów na wschód od Kojdanowa. Dowódca 14-ej dywizji piechoty decyduje się rozbić nieprzyjaciela i zająć Mińsk. Dnia 14 października po południu wyrusza 4-a dywizja piechoty wielkopolskiej z Kojdanowa w dwóch kolumnach: południowej w składzie 57-go pułku i 15-go pułku ułanów, północnej w składzie 55-go i 56-go pułków piechoty pod dowództwem pułkownika Paszkiewicza.

Kolumna północna posuwa się traktem Kojdanów — Mińsk, mając w straży przedniej III bataljon 56-go pułku. Nieprzyja-

ciel opuszcza śpiesznie dotychczas zajmowane pozycje i stawia opór na wzgórzach pod Downarami i Plewkami. Bataljon III po dwugodzinnej walce za pomocą oskrzydlenia wioski Plewaki od północy przez 12-ą kompanję rozbija przeciwnika i ścigając go, bije jeszcze raz pod Hryczynem, zdobywając 1 karabin maszynowy i 3 wozy.

W nocy z 14 na 15 października czoło kolumny osiąga rzekę Ptycz pod Kochanowszczyzną. Dowódca pułku kieruje 6-ą i 7-ą kompanję na północ celem opanowania mostu pod Wołkowiczami i wydaje rozkaz straży przedniej sforsować rzekę na osi marszu pułku i obsadzić przedmoście. Kompanja 9-a usiłuje przepłynąć się przez płonący most, lecz dostaje się pod rżęsiasty ogień karabinów maszynowych, przyczem okazuje się, że Rosjanie zajmują po drugiej stronie rzeki na wzgórzach silnie umocnioną pozycję. Kompanja, wysłana celem wyszukania brodu bardziej na płudnie, wraca bez skutku, gdyż wąska rzeka wszędzie jest jednak głęboka, brzeg zaś wschodni obsadza nieprzyjaciel. Kompanja 12-a z rozkazu dowódcy bataljonu próbuje przedostać się przez rzekę na północ od traktu Kojdanów — Mińsk. Por. Kabza, dowódca 12-ej kompanji, przesuając się pod osłoną nocy więcej na północ, napotyka po drodze cmentarz z wysokimi krzyżami, każe zabrać ludziom jeden z największych krzyży i przerzuca go przez rzekę. Przez ów improwizowany most przechodzi z kompanją na drugą stronę i w cichości obchodzi północne skrzydło nieprzyjaciela, wyzyskując osłonę, którą stanowią gęste krzaki w dolinie Ptyczy. Dowódca bataljonu tymczasem gromadzi wszystkie posiadane karabiny maszynowe 7-ej i 3-ej kompanij karabinów maszynowych i po 3 rosyjskie z każdej kompanji strzeleckiej i skierowuje je na pozycje przeciwnika. Kompanja 12-a o oznaczonej godzinie rzuca się z okrzykiem: „Niech żyje Polska“ na tyły wroga. Jednocześnie pod osłoną ognia ustawionych karabinów maszynowych kompanja III bataljonu rzucają się grupami przez niedopalony most na nieprzyjaciela. Zaskoczeni tak nagłym i gwałtownym atakiem Rosjanie, rzucają karabiny i uciekają, przyczem wpada w polskie ręce 3 karabiny maszynowe i przeszło 70 jeńców. Kompanje 6-a i 7-a, odłączywszy się w czasie marszu od głównej kolumny, rozbija nieprzyjaciela pod Wołkowiczami i zdobywają 3 armaty z taborom i 1 karabin maszynowy. Bataljon III po sforsowaniu rzeki Ptyczy zajmuje przedmoście i przepuszcza nad ranem 55-y pułk piechoty. Późem cały pułk maszeruje za 55-ym pułkiem w kierunku Mińska, który dnia 15 października 1920 roku zostaje zajęty.

Ogólna zdobycz pułku w dniu 14 i 15 października wynosi 5 armaty, 6 karabinów maszynowych i przeszło 70 jeńców.

MARSZ NA LINJĘ DEMARKACYJNĄ.

Jeszcze w nocy po zajęciu Mińska nadchodzi z 14-ej dywizji piechoty wiadomość o zawieszeniu broni z Rosją, wobec czego 56-y pułk dnia 16 października wyrusza z Mińska przez Kojdanów, Stolpce do rejonu Miru, który osiąga dnia 18 października 1920 roku. Z Miru odchodzi pułk dnia 25 października do Nieświeża, gdzie dnia 7 listopada odbywa się uroczystość dekoracji oficerów i szeregowych srebrnym krzyżem orderu wojennego „*virtuti militari*”.

Dnia 15 listopada 1920 roku generał Konarzewski wręcza pułkowi chorągiew, ofiarowaną przez ziemię Wielkopolską.

Dnia 28 listopada 1920 roku pułk wyrusza z Nieświeża przez Swojatycze, Baranowicze, Dziewiątkowicze, Słonim do Jeziorna, dokąd przybywa dnia 2 grudnia 1920 roku.

DEKORACJA CHORĄGWI PUŁKOWEJ ORDEREM „VIRTUTI MILITARI”.

Dnia 8 grudnia 1920 roku dywizja zbiera się w Zelwie, gdzie odbywa się uroczysta dekoracja chorągwi pułkowych 14-ej dywizji piechoty wielkopolskiej orderem „*virtuti militari*” przez Naczelnika Państwa, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

POWRÓT DO WIELKOPOLSKI I 24 GRUDNIA 1920 ROKU.

W wigilję Bożego Narodzenia pułk zostaje załadowany na kolej i wyjeżdża przez Warszawę do Wielkopolski. Sztab pułku, I i II bataljony do Wrześni, III bataljon do Śremu.

Ogólna zdobycz pułku wynosi: 27 armat, 233 ciężkie karabiny maszynowe, 337 koni, 3786 jeńców, 9 kuchen polowych, 7 wozów pod km., 3 samochody pancerne, 2 samochody osobowe, 2 samochody ciężarowe, 1 czołg, 2 lokomotywy, 64 wagony.

LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN.

Oficerowie:

- | | |
|-----------------------------|-------------------------------|
| 1. ppor. Fryder Stanisław | 5. ppor. Przybylski Stanisław |
| 2. ppor. Majewski Adam | 6. ppor. Półchłopek Józef |
| 3. ppor. Moellenbrok Józef | 7. ppor. Thomas Bolesław |
| 4. ppor. Napieralski Antoni | 8. ppor. Zaremba Marjan |

Szeregowi:

- | | |
|----------------------------------|----------------------------------|
| 1. szer. Bogusławski Jan | 35. szer. Dondaj Stanisław |
| 2. szer. Braciszewski Michał | 36. st. szer. Dura Władysław |
| 3. szer. Braun Michał | 37. kapr. Durkowiak Bronisław |
| 4. szer. Brylewski Mikołaj | 38. szer. Dybizbański Edward |
| 5. szer. Brzózka Franciszek | 39. szer. Działowski Bolesław |
| 6. szer. Brzeczowski Józef | 40. szer. Feldgebel Leon |
| 7. szer. Bzinkowski Jan | 41. szer. Fizyczak Tomasz |
| 8. szer. Bloch Antoni | 42. szer. Flieger Stefan |
| 9. szer. Cacha Marjan | 43. szer. Filipowicz Jan |
| 10. szer. Ceglarek Franciszek | 44. kapr. Foltynowicz Franciszek |
| 11. szer. Chlebowski Antoni | 45. szer. Furmańczyk Stanisław |
| 12. plut. Chociężyński Kazimierz | 46. szer. Gąbski Michał |
| 13. pchor. Chyżyński Czesław | 47. szer. Galka Franciszek |
| 14. szer. Cichy Jan | 48. szer. Gapski Leon |
| 15. szer. Cichy Melchior | 49. szer. Gawron Andrzej |
| 16. szer. Cierniski Antoni | 50. szer. Gawron Franciszek |
| 17. szer. Cieślak Stanisław | 51. szer. Gielak Wawrzyniec |
| 18. szer. Ciner Franciszek | 52. szer. German Wojciech |
| 19. szer. Ciorga Antoni | 53. szer. Glowacki Stanisław |
| 20. st. szer. Ciskorz Andrzej | 54. szer. Gocół Stanisław |
| 21. szer. Ciupa Jan | 55. szer. Golczak Franciszek |
| 22. szer. Czajka Józef | 56. szer. Górny Franciszek |
| 23. szer. Czerwiński Stanisław | 57. kapr. Górny Feliks |
| 24. sierż. Czub Antoni | 58. szer. Grabarczyk Stanisław |
| 25. szer. Czwojdzinski Karol | 59. szer. Grabiński Władysław |
| 26. szer. Dakowicz Walenty | 60. szer. Grossman Jan |
| 27. kapr. Dobczyński Stefan | 61. szer. Groszyk Jan |
| 28. szer. Dobak Jakób | 62. szer. Gunderman Tadeusz |
| 29. szer. Domagała Jan | 63. st. szer. Gruntowy Antoni |
| 30. kapr. Drażkiewicz Antoni | 64. szer. Greczka Antoni |
| 31. kapr. Drobnik Jan | 65. szer. Grygier Antoni |
| 32. szer. Drygas Stefan | 66. szer. Grześ Kazimierz |
| 33. szer. Dutkowiak Jan | st. szer. Gwiazdowski Jan |
| 34. szer. Dudziak Michał | 68. kapr. Gwiazdowski Józef |

69. st. szer. Hamrol Franciszek
70. sierż. Haremski Piotr
71. plut. Hewusz Bolesław
72. szer. Hellak Franciszek
73. szer. Hoffman Michał
74. szer. Horowski Jan
75. kapr. Horowski Józef
76. szer. Humerczyk Jan
77. szer. Ignaszewski Jan
78. szer. Jabłoński Franciszek
79. szer. Jagielka Ambroży
80. szer. Jenek Ludwik
81. szer. Janiszewski Leon
82. szer. Janiszewski Michał
83. szer. Janowicz Franciszek
84. szer. Jasion Stanisław
85. szer. Jaskólski Roman
86. szer. Jastrząb Wincenty
87. szer. Jędrzejczak Feliks
88. szer. Jegerski Stanisław
89. szer. Jęsień Walenty
90. szer. Jokiel Jan
91. szer. Jopek Jan
92. szer. Judka Wawrzyniec
93. kapr. Jurczak Franciszek
94. szer. Juskowiak Stanisław
95. szer. Kabaciński Stanisław
96. st. szer. Kabat Walenty
97. szer. Kochnia Jan
98. szer. Kaczmarek Wojciech
99. szer. Kaczmarek Franciszek
100. szer. Kąkol Chryzostom
101. szer. Kaczmarek Wojciech
102. kapr. Kąkolewski Józef
103. szer. Kalinowski Adam
104. kapr. Kałek Wojciech
105. szer. Kałwa Józef
106. szer. Kamieniarz Stanisław
107. sierż. Kamyszek Stanisław
108. szer. Kasperkowiak Wojciech
109. szer. Kasprowiak Jan Chryzostom
110. szer. Kowala Franciszek
111. szer. Kaźmierczak Józef
112. plut. Kędziora Jan
113. plut. Kędziora Walenty
114. szer. Kepa Franciszek
115. szer. Konrady Stanisław
116. szer. Kierych Stanisław
117. szer. Klej Paweł
118. szer. Knop Jan
119. szer. Knopp Wojciech
120. st. szer. Kocel Kazimierz
121. szer. Koch Henryk
122. plut. Kokoszanek Władysław
123. szer. Konieczny Jakób
124. szer. Konieczny Jan
125. szer. Konieczny Nikodem
126. szer. Kowal Franciszek
127. szer. Kowalski Stefan
128. szer. Koza Karol
129. sierż. Koziół Franciszek
130. szer. Krawczyk Edmund
131. szer. Kreno Stanisław
132. szer. Król Antoni
133. st. szer. Kromolicki Józef
134. szer. Kromyń Jan
135. szer. Kromski Franciszek
136. szer. Krygier Franciszek
137. szer. Krysztozak Aleksander
138. szer. Krystofiak Andrzej
139. szer. Krzyżosiak Jan
140. szer. Kubas Wojciech
141. szer. Kubiak Edward
142. szer. Kuncerowicz Stanisław
143. szer. Kurtkowiak Stanisław
144. st. szer. Kusior Piotr
145. szer. Kwaśniak Jan
146. szer. Langowicz Stanisław
147. szer. Lehman Stanisław
148. szer. Likowski Ludwik
149. szer. Lesiewicz Stanisław
150. st. szer. Lesiak Józef
151. szer. Litwiniak Walerjan
152. szer. Lorenc Andrzej
153. szer. Lupa Stanisław
154. szer. Łabus Wincenty
155. szer. Łakota Józef
156. szer. Łażewski Stefan
157. szer. Łukasiewicz Jan
158. szer. Maćkowiak Franciszek
159. kapr. Maćkowiak Józef
160. szer. Majchrzak Antoni
161. szer. Malaj Walenty
162. szer. Materna Józef
163. szer. Maluski Antoni
164. szer. Mamot Wincenty
165. kapr. Małecki Ignacy
166. szer. Marciniak Ignacy
167. szer. Marciniak Jan
168. szer. Marek Władysław

169. szer. Marszałek Antoni
170. szer. Martynowski Stanisław
171. szer. Matelski Stanisław
172. sierż. Matuszczak Józef
173. st. szer. Mazurek Tomasz
174. szer. Michalczyk Józef
175. szer. Michalski Andrzej
176. st. szer. Michałek Tomasz
177. szer. Mielczarek Stanisław
178. szer. Mikołajczak Antoni
179. szer. Mikołajczak Antoni
180. plut. Mikołajczyk Szczepan
181. st. szer. Milej Walenty
182. szer. Mokry Antoni
183. szer. Molke Władysław
184. szer. Mrowiec Stanisław
185. szer. Muchs Józef
186. szer. Nalbert Stanisław
187. szer. Niedworek Józef
188. szer. Noji Franciszek
189. szer. Nowacki Franciszek
190. szer. Nowak Jan
191. kapr. Nowak Antoni
192. szer. Nowak Józef
193. szer. Nowak Wacław
194. szer. Nowakowski Dezydery
195. szer. Nowakowski Franciszek
196. szer. Nowakowski Józef
197. szer. Nowicki Adam
198. szer. Nowicki Wojciech
199. szer. Nożyński Franciszek
200. szer. Obierski Józef
201. kapr. Olejniczak Józef
202. szer. Olech Sylwester
203. szer. Olesik Piotr
204. szer. Orwat Stanisław
205. szer. Otto Jan
206. szer. Pacanowski Wincenty
207. szer. Pacolt Stanisław
208. szer. Palicki Józef
209. kapr. Pajzderski Ignacy
210. st. szer. Palkowski Maksymilian
211. szer. Parkotny Bronisław
212. szer. Pasiciel Ignacy
213. szer. Pawlicki Stanisław
214. szer. Pawlik Jan
215. plut. Pawlik Józef
216. st. szer. Pazgrad Franciszek
217. szer. Pazgrad Walenty
218. szer. Piaskowski
219. szer. Piaskowski Andrzej
220. st. szer. Piątek Jan
221. st. szer. Piątek Szczepan
222. kapr. Piątyszek Józef
223. szer. Piątyszek Roman
224. szer. Piekłak Stanisław
225. szer. Pilc Stanisław
226. szer. Piórek Teofil
227. szer. Piotrowski Franciszek
228. sierż. Piosik Antoni
229. szer. Piskorz Józef
230. szer. Piskulak Kazimierz
231. szer. Pleszewski Antoni
232. szer. Początek Feliks
233. szer. Popa Stefan
234. szer. Prymas Jan
235. szer. Przybylski Piotr
236. szer. Przybyła Józef
237. szer. Przybyła Walenty
238. szer. Pukacki Leon
239. szer. Pytel Florjan
240. szer. Rabiega Stanisław
241. szer. Rakowski Stefan
242. szer. Ratajczak Piotr
243. kpr. Rembacz Chryzostom
244. kpr. Rodewald Jan
245. st. szer. Rogoziński Bolesław
246. szer. Rogalski Stanisław
247. sierż. Rogoziński Karol
248. szer. Roszak Jan
249. szer. Rożański Marcin
250. sierż. Ruchalski Czesław
251. szer. Rutkowski Józef
252. sierż. Rybak Jan
253. szer. Szalczyński Wincenty
254. szer. Sałaciński Wiktor
255. szer. Siciński Piotr
256. szer. Sikorski Bronisław
257. szer. Skorupiński Franciszek
258. szer. Skrzypczak Andrzej
259. szer. Ślęzak Piotr
260. szer. Słomkowski Stanisław
261. st. szer. Śmiałek Jan
262. szer. Soliński Franciszek
263. szer. Sotek Bolesław
264. szer. Spikowski Tomasz
265. szer. Stachecki Jan
266. szer. Stachowiak Piotr
267. szer. Stachowski Józef

268. szer. Staga Franciszek
269. kpr. Stachula Józef
270. szer. Stępień Marcin
271. szer. Stróżyk Antoni
272. szer. Strugała Leon
273. szer. Stryczka Stanisław
274. plut. Strykowski Ignacy
275. szer. Świątek Wojciech
276. kpr. Świdorski Bolesław
277. kpr. Szalek Tomasz
278. szer. Szczepański Franciszek
279. szer. Szopka Józef
280. szer. Szopka Jan
281. kpr. Szulczyk Franciszek
282. st. szer. Szulczyński Jan
283. szer. Szwajorek Władysław
284. szer. Szymański Walenty
285. st. szer. Teclaw Stanisław
286. szer. Tomaszuk Piotr
287. szer. Todek Ignacy
288. sierż. Tomeczak Stanisław
289. szer. Tonder Piotr
290. szer. Trygas Nikodem
291. szer. Tuszka Antoni
292. szer. Twierniak Józef
293. szer. Tyc Jan
294. st. szer. Tyklewicz Antoni
295. szer. Tylkowski Franciszek
296. szer. Türk Paweł
297. szer. Urbaniak Jan
298. szer. Walerczyk Jan
299. szer. Walkowiak Michał
300. szer. Wański Leon
301. szer. Wasielewski Kazimierz
302. szer. Waškowiak Józef
303. sejr. Wawrzyniec Albert

304. st. sejr. Wawrzyński Walenty
305. sejr. Węclawicz Franciszek
306. sejr. Weiss Michał
307. st. szer. Wesółowski Walenty
308. sejr. Wieczorek Jan
309. szer. Wieczorek Stefan
310. szer. Wieczorek Wojciech
311. kpr. Wieruchowski Paweł
312. sejr. Wierzbicki Janusz
313. sierż. Wierzejewski Franciszek
314. sejr. Wilk Leon
315. kpr. Wieruchowski Paweł
316. szer. Winiewski Ignacy
317. szer. Włodarczyk Józef
318. szer. Wojciechowski Bolesław
319. kpr. Wojciechowski Jan
320. szer. Wolak Stanisław
321. szer. Wojtkowiak Antoni
322. szer. Walanin Jan
323. szer. Wolewicz Józef
324. szer. Woźniak Wojciech
325. szer. Wrembel Emiljan
326. szer. Wujec Stefan
327. szer. Zaród Franciszek
328. szer. Zawadzki Kazimierz
329. szer. Zawadzki Antoni
330. szer. Zborowski Jan
331. szer. Zbrożek Antoni
332. kpr. Zborowski Józef
333. szer. Żelasko Aleksander
334. szer. Ziemiński Stefan
335. szer. Zimmer Franciszek
336. kpr. Żurek Franciszek
337. st. szer. Żurek Feliks
338. szer. Żychliński Roman

LISTA ODZNACZONYCH KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO
„VIRTUTI MILITARI“.

*Odznaczony srebrnym i złotym krzyżami orderu wojennego
„virtuti militari“ klasy V i IV:*

Kapral Jakubowicz Stanisław

*Odznaczeni srebrnym krzyżem orderu wojennego „virtuti
militari“ klasy V:*

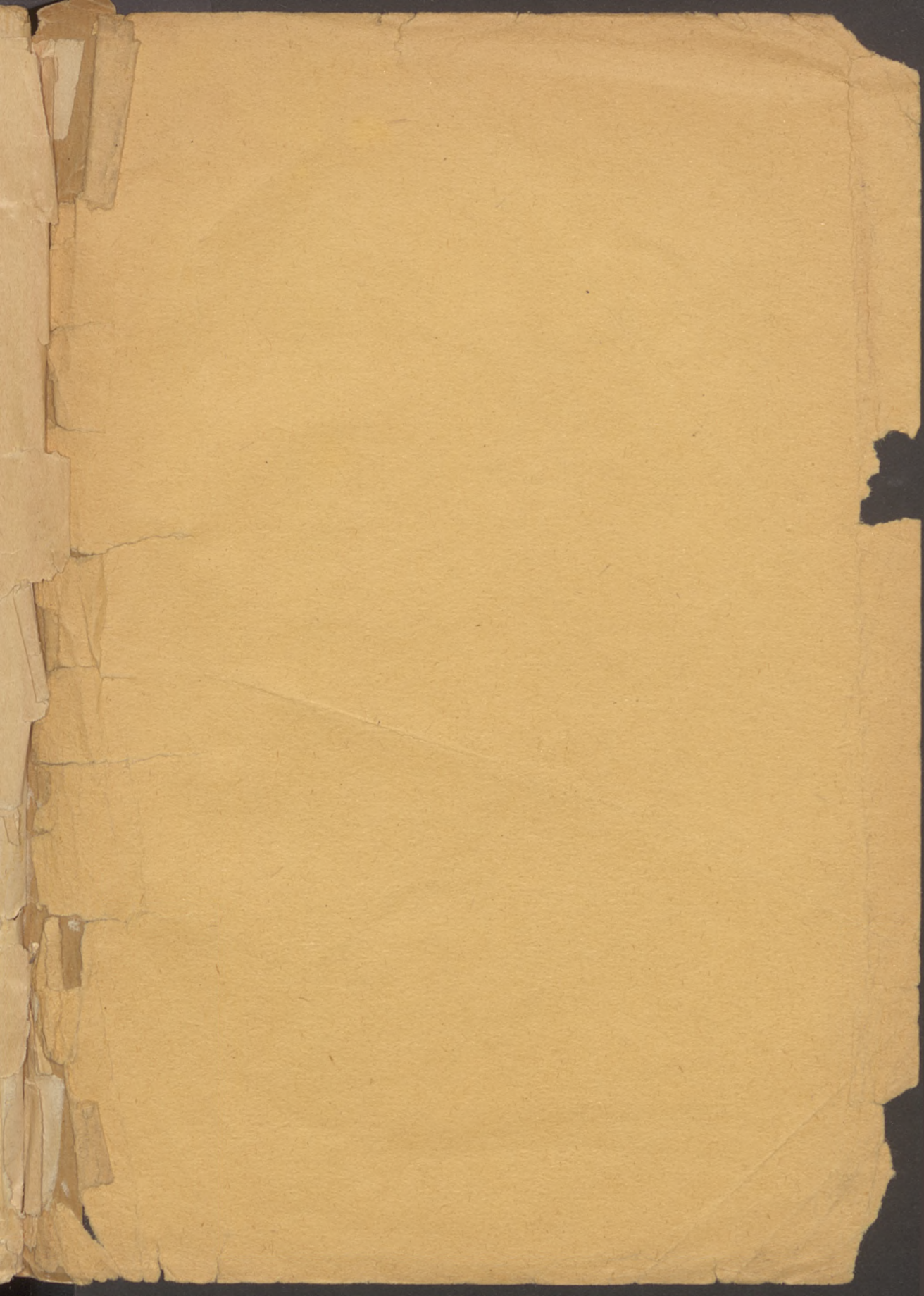
- | | |
|-----------------------------------|--------------------------------|
| 1. sierż. Cieślik Franciszek | 23. mjr. Łęgowski Zygmunt |
| 2. pchor. Chyżyński Czesław | 24. ppor. Mischke Wincenty |
| 3. por. Dudziński Kazimierz | 25. sierż. Migdalek Stanisław |
| 4. plut. Drygas Stanisław | 26. sierż. Mleczak Jan |
| 5. ppor. Fryder Stanisław | 27. st. szer. Mazurek Tomasz |
| 6. plut. Frąckowiak Jan | 28. szer. Mitrega Walenty |
| 7. szer. Fabjan Stanisław | 29. szer. Nowak Stefan |
| 8. ppor. Homerczyk Tomasz | 30. kpr. Nowak Władysław |
| 9. plut. Jarysz Jan | 31. sierż. Oleszak Jan |
| 10. lkpr. Józefowski Józef | 32. plut. Pałkowski Stanisław |
| 11. st. szer. Kaczmarek Stanisław | 33. plut. Piotrowski Stanisław |
| 12. chor. Kaczmarek Wiktor | 34. sierż. Rybak Juliusz |
| 13. chor. Kaczmarek Stanisław | 35. sierż. Ruchalski Kazimierz |
| 14. ppor. Kaczmarek Władysław | 36. kpt. Siuda Stanisław |
| 15. st. szer. Kleczak Edmund | 37. por. Szymendera Stanisław |
| 16. ppor. Kowalczyk Adam | 38. kpr. Stachecki Stanisław |
| 17. ppor. Kabsch Władysław | 39. szer. Szubert Franciszek |
| 18. ppor. Kabza Edmund | 40. st. szer. Uryzaj Marcin |
| 19. ppor. Kopeczyński Józef | 41. plut. Tomys Józef |
| 20. por. Kijewski Franciszek | 42. por. Tomiak Stanisław |
| 21. kpt. Konwerski Czesław | 43. kpt. Wężyk Janusz |
| 22. szer. Krzak Władysław | 44. sierż. Wojtczak Stanisław |

Odznaczonych krzyżem *walecznych* oficerów i szeregowych
267, prócz tego 21 czterokrotnie, 23 trzykrotnie, 66 dwukrotnie.

Biblioteka Główna UMK



300022318046



293631

12

1871-1877

293631

12

381/287/1872

